

Wiesław Dopart

Dzieje parafii Mazury w latach 1938-1998

Rocznik Kolbuszowski 9, 71-129

2006-2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dzieje parafii Mazury w latach 1938-1998

Tematem artykułu są dzieje parafii w Mazurach od chwili jej powstania w roku 1938 aż do 60. rocznicy tego wydarzenia w roku 1998. Do tej pory omawiana jednostka duszpasterska nie doczekała się żadnego opracowania monograficznego. Przeżywany jubileusz stworzył bodziec dopingujący do podjęcia próby ukazania całokształtu dziejów parafii. Zapełni to panującą lukę i uchroni od zapomnienia to, co można jeszcze spotkać w archiwach oraz co zachowało się w pamięci żyjących obecnie ludzi.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie dziejów parafii w omawianym okresie i próba odpowiedzi na szereg pytań: o terytorium, przynależność administracyjną, granice, ludność. Poruszone zostanie także zagadnienie dotyczące duchowieństwa pracującego w parafii i jego materialnego zabezpieczenia, jak też ilości osób konsekrowanych, które wydała parafia. Niezwykle ważne są kwestie związane z budową kościoła w czasie II wojny światowej i cicha pomoc oraz współpraca okupanta z okupowanymi. Na odrębne potraktowanie zasługuje problem związany z organizacją kultu i życia religijnego. To z kolei obejmuje: historię kościoła filialnego, cmentarza, szafarstwo sakramentów, katechizację, działalność charytatywną oraz problem zaangażowania wiernych w życie religijne parafii.

Z powodu braku opracowań na temat dziejów parafii, artykuł został oparty głównie na źródłach archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Archiwum Archidiecezjalnym w Przemyślu, Archiwach Parafialnych w Raniżowie i w Mazurach oraz Archiwum Urzędu Gminy w Raniżowie. Nieocenionym źródłem wiedzy były „Książki ogłoszeń parafialnych” oraz relacje ustne mieszkańców Mazurów i Korczowisk. Wykorzystane zostały też informacje zawarte w magazynie społeczno-kulturalnym „Łan Mazurski”, wydanym z okazji 60-lecia parafii.

Miejscowość Mazury jest malowniczo położona pośród

fragmentów dawnej Puszczy Sandomierskiej. Od samego początku istnienia wsi jej mieszkańcy chcieli mieć własny kościół. Pragnienie własnego kościoła i własnej parafii było przekazywane z pokolenia na pokolenie. Marzenie o kościele zaczęło nabierać coraz bardziej realnych kształtów w 1880 r., wraz z przybyciem tu z Raniżowa Ludwika Belzy, który w Mazurach pojął za żonę Zofię Dec. Do celu zmierzał wszelkimi siłami. Przekonywał, namawiał i rozbudzał pragnienie, a następnie dopingował wszelkich mądrych i wpływowych ludzi. Zwracał się w pierwszej kolejności do wójtów, członków zwierzchności gminnych i radnych kolejnych kadencji, a także różnych działaczy społecznych, nauczycieli, księży rodaków.

Ramy czasowe niniejszego tekstu obejmują okres, kiedy Polska znajdowała się pod okupacją niemiecką, a po odzyskaniu niepodległości dostała się w drugą niewolę – sowiecką. Następnie mieszkańcy naszego kraju doczekali się Polski wolnej i niepodległej. Warto zauważyć, że wybuch wojny 1 września 1939 r. zmienił całkowicie sytuację Rzeczypospolitej, w tym również Mazurów i okolicy. W pobliskim Górnem Niemcy zlokalizowali poligon dla Luftwaffe, a w Mazurach z ramienia komendy poligonu utworzono nadleśnictwo „Luftwaffen Forstamt”. W ramach tej akcji wysiedlono szereg wsi położonych na terenie poligonu. Wysiedleni mieszkańcy Korczowisk i innych miejscowości byli solidarnie przyjmowani przez krewnych, przyjaciół i znajomych w Mazurach. Sama wieś Mazury nie była wysiedlona, za to pomagała wszystkim w przeżyciu tego dramatu, wspierając ich współczuciem i żywnością. W jednej izbie mieszkało 9-10 osób.

Niemcy masowo zatrudniali do pracy przy rozbudowie infrastruktury poligonu oraz w warsztatach wojskowych przede wszystkim ludność z Górna, Łowiska, Kamienia, Mazurów i pobliskich miejscowości. Pomimo tego praca przy budowie kościoła trwała nieprzerwanie, wpływając na umocnienie życia religijnego i patriotycznego. Okres powojenny też nie był łatwy dla tej młodej parafii. Pierwszy proboszcz i budowniczy kościoła brał udział w antykomunistycznej organizacji zbrojnej Wolność i Niezawisłość. Został za to skazany na 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata oraz przepadek całego mienia.

I. UTWORZENIE PARAFII

1. Przynależność parafialna do 1938 r.

Podjęwając próbę prezentacji dziejów parafii w Mazurach, przedstawić należy najpierw jej przynależność parafialną do 1938 roku. Następnie wskazać trzeba starania mieszkańców wsi

o utworzenie samodzielnej jednostki duszpasterskiej. Na końcu opisanego domaga się sam proces erygowania, czyli urzędowego ustanowienia parafii rzymskokatolickiej w Mazurach.

Na wstępie należy zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, osadnictwo zorganizowane wkroczyło na teren regionu kolbuszowskiego dopiero w XIV i XV w. W ślad za powstającymi wówczas osadami, pojawiły się tu pierwsze parafie. Stąd podejmowane przy różnych okazjach próby przenoszenia czasu powstania niektórych osad i parafii na okres wcześniejszy (jak w przypadku Kolbuszowej i Raniżowa) nie mają żadnego uzasadnienia źródłowego.

Po drugie, sama parafia i okręgi parafialne tworzyły na dawnym terenie właściwą sieć parafialną. Wiodącą rolę w utworzeniu parafii odgrywał w dobrach prywatnych sam dziedzic, natomiast w królewskich król albo występujący w jego imieniu starosta lub sołtys osadzca (Dzikowiec, Przewrotne). Oni też decydowali o wyborze miejsca pod kościół i stanowili zazwyczaj pewien ośrodek gospodarczy. Zawsze jednak chodziło o to, aby teren należący do jednego właściciela, zgodnie z panującą wówczas tendencją, zamknąć w ramach odrębnej parafii. Dobrym tego przykładem jest Cmolasy, Kolbuszowa, Majdan, Przewrotne, Raniżów. Jedyne parafia w Górnie obejmowała wieś Ulińskich i dwie należące do króla. Parafia i przynależne do niej osady stanowiły najmniejszy okręg administracji kościelnej. Organizacja parafialna spełniała także pewne funkcje w organizacji państwowej. W rejestrach poborowych z XVI w. spis podatków oparto właśnie na organizacji parafialnej, która, aż do czasu wprowadzenia organizacji gminnej, stanowiła najmniejszą jednostkę terytorialną państwowego ustroju administracyjno-skarbowego¹.

Najstarszą parafią w regionie kolbuszowskim jest Raniżów. Jej początki są niezbyt jasne. Bez popełniania większego błędu można jednak przyjąć, że pierwszy kościół parafialny, prawdopodobnie fundacji Władysława Jagiełły, wystawiono w latach 90. XIV w. Istnienie parafii w Raniżowie potwierdza dokument erekcyjny diecezji przemyskiej z dnia 13 lutego 1409 r. Jest to zapis dotyczący uposażenia kościoła w Łące k/Rzeszowa, według którego proboszczem raniżowskim był podówczas ks. Szetesław (*Szeteslao plebano de Raniszów*)². Jan Długosz w *Liber beneficiorum*, to jest

¹ M. Dobrowolska, *Osadnictwo puszczy sandomierskiej między Sanem a Wisłą*. Kraków 1931, s. 7-11.

² Zbiór dokumentów Małopolskich cz. V 1404-1440, sygn. 1221, s. 89-90; Jan Feliks Rzeszowski uposaża kościół parafialny w Łące, Archiwum Diecezjalne w Przemyślu, Akta parafii w Łące, sygn. 160, s. 55-56.

w dziesięcioleciu 1470-1480 podał, że parafia Raniżów należała do archidiaconatu sandomierskiego w diecezji krakowskiej, a w jej okręgu były dwie wsie należące do króla: Raniżów i Wola Raniżowska. Mimo wielu poszukiwań nie znaleziono dokumentu erekcyjnego parafii Raniżów. Fundacja kościoła musiała nastąpić najprawdopodobniej na początku XV w. Przyjmuje się też, że fundacji dokonała rodzina Ramsch (Ramisch), która w XV stuleciu posiadała swoje ogromne dobra w ziemi przemyskiej³.

Wieś Raniżów jako osada wymieniona została już w XIV w., kiedy nastąpił wzmożony proces kolonizacji pogranicza ziemi sandomierskiej i przemyskiej. Proces kolonizacji często łączony był z rozbudową i ustaleniem się nowego porządku parafialnego, opartego na prawodawstwie kazimierzowskim, a także na prawie niemieckim. W królewskich okręgach parafialnych, bardzo często jednowioskowe lub mające dwie wsie, w wielu przypadkach wyrosły *in cruda radice*. Już w samym momencie fundacji powiązane były z lokacją nowej osady na prawie magdeburskim⁴. W świetle powyższego stwierdzenia czas fundacji parafii rodziny rycerskiej Ramsch⁵ możemy umiejscowić w drugiej połowie XIV w.

Szerszą informację o parafii w Raniżowie podał sam Jan Długosz. W *Liber Beneficiorum*⁶ pisał on, że wieś Raniżów, na końcu diecezji krakowskiej i bezpośrednio granicząca z diecezją przemyską, ma u siebie kościół parafialny pod wezwaniem Błogosławionej Maryi Dziewicy. Kapłan Mikołaj, pleban w Raniżowie, miał dwie wsie królewskie pod opieką duszpasterską — Raniżów i Wolę Raniżowską.

Lustracja województwa sandomierskiego przeprowadzona w latach 1564-1565 wymieniła 182 rodziny chłopskie, zamieszkałe w trzech wioskach: Raniżowie, Woli Raniżowskiej i Woli Lipniczej. W Woli Raniżowskiej na sołtysostwie Andrzeja Konarzewskiego pozostawali komornicy (ich ilość nie została bliżej określona), 1 zagrodnik oraz 4 łowców osiadłych na gruncie królewskim. Lustracja uposażenia kościoła parafialnego wymieniła jeszcze we wsi Raniżów zagrodników bez podanej liczby⁷. Do r. 1577 parafia

³ Schematismus universi venerabilis cleri saecularis et regularis dioeceseos rit. lat. Premisliensis 1850, s. 64, 1865 i następne.

⁴ B. Kumor, Powstanie i rozwój sieci parafialnej w Małopolsce południowej do końca XVI w., „Prawo kanoniczne”, 6 (1963), nr 1-2, s. 490.

⁵ K. Nieniecki, Herbarz Polski, t. VIII. Lipsk 1841 r., s. 90.

⁶ J. Długosz, Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis. Ecclesiae parochiales. Tamus II, s. 370.

⁷ W. Ochmański, Lustracja województwa sandomierskiego 1564-1656, Wrocław 1963, s. 140.

ranizowska obejmowała wsie: Lipnicę, Wolę i Dzikowiec *de nova radice*⁸, które po wybudowaniu kościoła staraniem dziedzica Andrzeja Konarzewskiego i kmieci⁹ zostały przyłączone do nowo powstałej parafii w Dzikowcu¹⁰.

Pierwsza wizytacja kanoniczna, będąca kontynuacją szeregu kontroli zorganizowanych z polecenia kardynała Jerzego Radziwiłła (1591-1600), została przeprowadzona w archidiaconacie sandomierskim w 1604 r. i dekanacie miechocińskim, już za nowego biskupa kardynała Bernarda Maciejowskiego (1600-1606). W parafii Ranizów wizytacja wymienia 3 wsie: Ranizów, Wolę Ranizowską i Zielonkę¹¹. Wizytacja przeprowadzona przez Alberta Wróblewskiego, archidiacona sandomierskiego, wykazała, że wieś królewska Ranizów, będąca pod patronatem królewskim, miała kościół drewniany, konsekrowany pod wezwaniem Wniebowzięcia Błogosławionej Maryi Dziewicy. Rocznicę poświęcenia kościoła należało obchodzić w pierwszą niedzielę po święcie św. Franciszka (4 X). Zostały także nadane przez kard. Jerzego Radziwiłła (1591-1600), biskupa krakowskiego, odpusty na dzień Wniebowzięcia NMP (15 VIII)¹². Sprawozdania z następnych wizytacji, poczynając od r. 1646, podawały już liczbę wiernych, w tym przystępujących do komunii wielkanocnej oraz inne wyznania. Z trzech wsi podległych parafii w r. 1646 pod opieką duszpasterską pozostało 1.800 wiernych¹³.

Kościelne duszpasterstwo potrydenckie zwróciło większą uwagę na jednostkę i rodzinę. Wobec małżeństw i rodzin katolickich nałożono obowiązek prowadzenia ksiąg metrykalnych, obejmujących ochrzczonych i zaślubionych. Obowiązek ten dotyczył wszystkich proboszczów i rządców kościołów parafialnych. Księgi rodzin, zwane *status animarum*, znane były już pod koniec XVI w. (1597). Wprowadziła je powszechnie w diecezji krakowskiej *Epistola Pastoralis* (1601) kardynała Bernarda Maciejowskiego. Polskie ustawodawstwo synodalne dość wcześnie, obok ksiąg metrykalnych i ksiąg rodzin, zaleciło wprowadzić również księgi

⁸ A. Pawiński, Źródła dziejowe. Małopolska t. III. Warszawa 1886, s. 202.

⁹ AKMK, AWKap., sygn. 23 (1604), s. 21; AKMP, AWKap., sygn. 65 (1604), s. 523 „ab annis 30 aedificat”.

¹⁰ AKMK, Abp., sygn. 30, Decrethus Erectionis Ecclesiae Parochialis in Dzikowiec 7 I 1577, s. 654, dekretem bpa Franciszka Krasieńskiego (1572-1577); AKMK, AW, sygn. 7 (1646), s. 31-32.

¹¹ AKMK, AWKap., sygn. 23 (1604), s. 19-21.

¹² AKMK, AWKap., sygn. 23 (1604), s. 19-21; AWKap., sygn. 65 (1604), s. 523

¹³ AKMK, AW, sygn. 7 (1646), s. 32.

komunikowanych na Wielkanoc, a także prowadzić spisy ludności innych wyznań¹⁴. W przeprowadzonych wizytacjach zwracano uwagę szczególnie na prowadzenie tych ksiąg oraz na przepisy kościelne dotyczące liturgii, kaznodziejstwa i nauczania katechetycznego w parafii.

Z chwilą objęcia beneficjum przez ks. Kazimierza Kaczerskiego, kanonika kolegiaty sandomierskiej¹⁵, sytuacja duszpasterska w parafii uległa poprawie. Jak zaznaczyła ordynacja z 1738 r., dochody z beneficjum (rocznie 1.700 fl.p.) przeznaczał on na odbudowę i wyposażenie kościoła. W ten sposób troszczył się o rozpowszechnianie kultu Bożego. W 1725 r. odbudował własnym kosztem będący w ruinie kościół. W celu pogłębiania wiary u parafian wprowadził wystawienie Najświętszego Sakramentu w święto Wniebowzięcia NMP, w rocznicę poświęcenia kościoła, która przypadała w niedzielę po święcie Szymona i Judy Tadeusza (28 X), w święto Różańca Świętego i w każde święto Bractwa ku czci Matki Bożej. W 1727 r. do komunii św. przystąpiło 2.000 osób; byli to mieszkańcy Raniżowa, Woli Raniżowskiej, Ossówki-Zielonki, Wilczej Woli. W r. 1738 z tych samych wiosek do spowiedzi wielkanocnej i komunii św. przystąpiło 3.220 osób¹⁶, natomiast w r. 1748 z Raniżowa, Woli Raniżowskiej, Wilczej Woli, Zielonki, Nartu i Rusinowa przystąpiło do komunii św. 3.797 mieszkańców¹⁷.

Przy kościele parafialnym 8 października 1739 r. została utworzona prebenda Bractwa Różańcowego. Współtwórcą prebendy był proboszcz Kaczerski, zaś patronat sprawował Gaspar Makowski, właściciel gruntów dworskich w Zielonce. Bractwo zostało uroczyście wprowadzone 15 sierpnia 1741 r. Jego zasłużonym opiekunem, rozwijającym i powiększającym beneficjum prebendy, był Bartłomiej Łukaszewicz¹⁸, od r. 1759 proboszcz parafii raniżowskiej. Dla zwiększenia kultu Bożego postarał się o nowy wygląd kościoła, wymalował jego nawę i zakrystię. Własnym staraniem wybudował nową wikarówkę.

Proboszcz, mając na uwadze dobro duchowe swoich parafian i chcąc umożliwić im łatwy dostęp do sakramentów świętych, ufundował drugi wikariat przy kościele raniżowskim. Na posadę drugiego wikariusza instytuował się ks. Karol Zarzecki w 1763 r.¹⁹

¹⁴ B. Kumor, Księgi status animarum w diecezjach polskich (do roku 1918), „Przeszłość Demograficzna Polski”, 1 (1967), s. 90-97.

¹⁵ AKMK, Abp., sygn. 74, Institutio... (16 I 1719), s. 921.

¹⁶ AKMK, AW, sygn. 25 (1738), s. 315-316.

¹⁷ AKMK, AW, sygn. 42 (1748), s. 50.

¹⁸ AKMK, AU, sygn. 176, Institutio od Praebendam. (23 XII 1740), s. 286.

¹⁹ AKMK, AW, sygn. 51(1764), s. 127.

Dla biednych, żyjących z jałmużny parafian, własnym kosztem odbudował istniejący szpital z fundacji królewskiej. Wcześniej, jako prebendarz Bractwa, wiele wysiłku poświęcił dla uporządkowania spraw uposażenia tej prebendy. Starał się o należyte dziesięciny. Później, jako proboszcz, zabiegał o uposażenie beneficjum parafialnego, o należne dziesięciny, zarówno z Woli Raniżowskiej, Wilczej Woli i Nartu, jak i z nowo powstałych osad Gonianowa i Bojanowa²⁰.

Dla mieszkańców Wilczej Woli, Maziarni, Nałęgów, Wysosza, Karbów, Spi, Kaleniska, Nartu, Rusinowa, Bojanowa i Gonianowa wybudował kościół w wiosce Spie. Dał także uposażenie dla wikariusza, mającego stałe rezydować przy kościele filialnym. Erekcja nowej placówki duszpasterskiej, filii kościoła parafialnego, nastąpiła 1773 r.²¹

Przed utworzeniem filii w Spiach, w 1764 r. na terenie parafii raniżowskiej pracowało czterech kapłanów. Wizytacja wymieniła w tym roku: ks. Łukasiewicza, wikariusza ks. Karola Zarzeckiego, ks. Kazimierza Kaczerskiego i o. Stanisława Zimorowicza, dominikanina z konwentu dzikowskiego. O. Zimorowicz zatrudniony był na okres 6 miesięcy. Z wiosek należących do parafii: Raniżowa, Woli Raniżowskiej, Nartu, Wilczej Woli, Rusinowa, Ossówki-Zielonki, obejmującej Mazury i Staniszewskie – w tymże roku w okresie wielkanocnym skorzystało z sakramentów 4.499 osób²².

Po śmierci ks. Bartłomieja Łukasiewicza w 1783 r. beneficjum parafialne objął ks. Szymon Kolasiński, dotychczasowy proboszcz w Brzeźnicy. Po przeprowadzeniu w roku 1784 reorganizacji sieci dekanalnej, został on dziekanem nowopowstałego dekanatu głogowskiego²³. Jego okres duszpasterzowania w parafii raniżowskiej (lata 1783-1819) przypadł na trudne czasy, zarówno dla Kościoła, jak i narodu polskiego. Rząd austriacki w ramach systemu józefinizmu, w jego początkowym stadium, przeprowadzał na własną rękę zmiany terytorialne diecezji polskich i ich struktury organizacyjnej.

W 1820 r. parafię raniżowską tworzyły miejscowości: Raniżów, Staniszewskie, Zielonka, Mazury, Wola Raniżowska, Wilcza Wola i Spie z przysiółkami: Bojanów z Goniatowem, Laski i Korabina, należące do kościoła filialnego w Spiach. Do parafii w Raniżowie należało 5.785 mieszkańców, natomiast w filii opieka

²⁰ ADP, Akta Parafii Raniżów 1725-1771. Teczka 1501 Copia compositionis Communitate Bojanów 8 XI 1773, s. 65.

²¹ Ereptionis Ecclesiae filialis in loco Śpie dieto (25 I 1775). ADP, Parafii Raniżów. Teczka 1503, s. 91-100.

²² AKMKAV51(1764), s. 127hil -31 n.

²³ ADP. Akta Parafii Raniżów teczka 1503 Copia tabularis 13 V 1784, s. 61.

duszpasterską otoczonych było 4.875 wiernych²⁴. Mazury, jako jedna z wiosek wchodząca w skład parafii Raniżów, oddalona od swojego kościoła parafialnego o 7 km, zawsze starała się przodować w okolicy. Była to wioska całkowicie rolnicza. Pewna ilość osób wyemigrowała do Ameryki i zarabiając tam, pomagała krewnym. Żyło tu wielu zacnych ludzi, ambitnych i pracowitych. Dopełnieniem ich pobożności było zawsze pragnienie oddzielenia się od Raniżowa, utworzenie własnej parafii i ewentualna budowa kościoła.

2. Starania mieszkańców o utworzenie parafii

Podjmując problem początków mazurskiej parafii, wspomnieć trzeba o Ludwiku Belzie, ojcu dwóch wójtów i sióstr zakonnych, budowniczym dwóch kaplic i kościoła. Był on zwany przez ks. Stanisława Bąka, pierwszego proboszcza, mazurskim „Symeonem”. Urodził się w Raniżowie, tam się też wychował. W styczniu 1880 r., poślubiwszy dwudziestoletnią Zofię Dec, przeniósł się do Mazurów do teściów, gdzie mieszkał aż do śmierci. Ten człowiek część swego życia poświęcił na to, aby w Mazurach został wzniesiony kościół i była parafia.

Starania o budowę kościoła w Mazurach trwały od lat. Podejmowały je m.in. Zwierzchności Gminne, wykorzystując każdą okazję, aby gromadzić środki na ten cel. W latach 1926-1927, uchwałą Rady Gminy zakupiony został grunt i zabudowania od Jana Deca (na Mikowym) już z myślą o przekazaniu go na rzecz parafii. Stan ten trwał do 1937 r. Jednocześnie kaplicę wyposażano w sprzęty liturgiczne, ornaty, kapy, kielichy, monstrancje, baldachim, chorągiewki itp. Było wielu indywidualnych ofiarodawców, a sporo paramentów zakupili uczestnicy pielgrzymek do Leżajska. W każdą niedzielę i święta Ludwik Belza, prowadził we wspomnianej kaplicy nabożeństwa paraliturgiczne.

Podczas wizytacji duszpasterskiej w Raniżowie bpa Franciszka Bardy z Przemyśla w dniu 14 maja 1935 r. Ludwik Belza wraz z innymi mieszkańcami – Marcinem Matułą, sołtysem Wawrzyńcem Suskim i Marcinem Pitakiem – przedstawił biskupowi prośbę o zgodę na budowę kościoła i utworzenie parafii. Wizytator był zaskoczony inicjatywą mazurzan, podobnie jak i dziekan ks. Wojciech Parysz. Świadczyły o tym słowa biskupa: „To wy, 200 numerów, chcecie utrzymać księdza i budować kościół, w tych czasach? Nie widzę możliwości. Przedstawcie czarne na białym, co macie na ten cel i zostańcie z Bogiem!”²⁵

Wiadomość o tej rozmowie ta szybko rozeszła się po wio-

²⁴ Archiwum Parafialne w Raniżowie. Inwentarz 1820, s. 17-18.

²⁵ J. Matuła, Jak powstała parafia, „Łan Mazurski”, Magazyn Społeczno-Kulturalny, 2 (1998), s. 13.

sce i okolicy. Starzy marzyciele mówili: „Nareszcie coś naprawdę ruszyło”. Byli i tacy, co pokpiwali z tego, ale sołtys Wawrzyniec Suski i Jakub Bełza czynili starania o realizację zamierzonego celu. Rada Gromadzka uchwaliła oddać na rzecz parafii pole (Mikówkę) – 6 morgów z budynkami na tymczasową plebanię. Była to część majątku gromadzkiego, z 2 ha ziemi, 2 ha pastwisk i 20 morgami lasu serwitutowego „Gadka”.

Jesienią 1935 r. delegacja pojechała z tymi uchwałami do Przemysła. W miejsce Marcina Pitaka wybrał się radny gminy Jakub Suski. Biskup przywitał ich słowami: „No i po coście przyjechali?”. Okazywał przy tym wielką obojętność wobec przedstawionej prośby o księdza i wobec okazywanych uchwał. Delegaci długo przekonywali biskupa o swojej racji. Ostatecznie Kuria Biskupia obiecała przysłać do Mazurów swojego delegata, aby zbadał na miejscu warunki, tj. kaplicę, budynki itd. Uchwały Rady Gromadzkiej polecił zatwierdzić przez Radę Gminną. Delegacja wracała nocą na piechotę, ze stacji w Leżajsku, po deszczu, tą drogą, którą chodziły kompanie – pielgrzymki.

Po powrocie delegacji swoją działalność ożywili przeciwnicy. Szerzyły się plotki zniesławiające inicjatorów tworzenia parafii i delegatów. Dużo przychylności okazywał im dziekan ks. Wojciech Parysz, proboszcz Raniżowa. Rada Gromadzka z sołtysem Wawrzyncem Suskim, podsołtysem Marcinem Sondejem i radnymi gminnymi Jakubem Suskim i Jakubem Balem rozpoczęła starania o zatwierdzenie uchwały Rady Gromadzkiej. Gdy to osiągnięto, sprowadzono inżyniera geodetę z Kolbuszowej w celu dokonania urzędowych pomiarów gruntu, łąk, lasu i sporządzenia odpowiedniej dokumentacji. Po żniwach 1936 r. przysłała wiadomość od jednego z księży rodaków, że biskup wrócił z urlopu i można podjąć kolejne starania.

Delegacja mazurzan drugi raz pojechała do Przemysła. Jadąc furmanką do stacji kolejowej w Leżajsku, wstąpili po drodze do ks. Czesława Brody, budowniczego kościoła w Woli Raniżowskiej. Jechali do Przemysła nocą, aby po rannych nabożeństwach w katedrze udać się do biskupa. Ten, czy to ułagodzony trochę przez rodaków, czy znając upór delegatów i ich wiarę w słuszność sprawy, przyjął ich nieco przychylniej. Rozmowy toczyły się w miłej atmosferze. Delegaci prosili o kapłana i przedstawili zatwierdzoną przez Radę Gminy uchwałę i dokumentację geodety. Biskup zażądał jednak, aby cały majątek został zatwierdzony hipotecznie na rzecz parafii rzymskokatolickiej. „Jak możemy zainstabulować na coś takiego, czego jeszcze nie ma?” – pytali delegaci. „Dobrze” – powiedział biskup – „niezwłocznie przysyłę przedstawiciela Kurii.

Jeżeli jego raport potwierdzi to, co mówicie, dostaniecie jeszcze przed zimą księdza. Pracujcie dalej. Szczęść Boże!”²⁶.

Po powrocie tej delegacji nastąpiła we wsi wielka radość. W dniu 20 lutego 1936 r. bp F. Barda wydał dokument, w którym zapisał „Na mocy kanonu 100 Kodeksu Prawa Kanonicznego i artykułu XVI konkordatu, ustanawiamy niniejszym osobę prawną pod nazwą „kościół rz. kat. w Mazurach”.²⁷ Rozpoczęto remont domu po Decu, przeznaczonego na tymczasową plebanię. Zaorano „Wygon” na pole. Wiara mieszkańców w utworzenie parafii była tak wielka, że wiosną 1937 r. zasiano zboże i zasadzono ziemniaki na plebańskim polu, dla księdza na zimę. Później, gdy ksiądz przybył do Mazurów, kobiety robiły mu wykopki. Latem tegoż roku rozpoczął naukę u organisty w Górnicy przyszedł organista Marian Popek. Zimą przywieziono drzewo z „Gadki” na nową plebanię, a także na Dom Ludowy. Ponadto saniami zwożono z pól kamienie na fundamenty.

Rozpoczęły się żarliwe dyskusje, gdzie ma stanąć kościół. Część mieszkańców z ks. Andrzejem Mikołajczykiem, mazurskim rodakiem i Decem „Pisarzem” na czele optowała, aby wykupić pole i plac od Wolfa Fledra i na pagórku, gdzie stała karczma, budować kościół, a obok plebanię. Z perspektywy 60 lat okazało się, że gdyby tam wybudowano kościół, byłaby to najrozsądniejsza lokalizacja. Właściciel pola dowiedział się jednak o tym zamiarze i zażądał potrójnej ceny. Na to Mazurów jeszcze nie było stać. Rozstrzygnięcie problemu pozostawiono zatem przyszłemu duszpasterzowi.

Delegat biskupa przybył w końcu sierpnia 1937 r. Był nim wicedziekan z Majdanu Królewskiego. Gdy zobaczył, co zostało zgromadzone w kaplicy, wpadł w zachwyt. „Toć nie w każdym kościele mają to, co wy tu macie już, ho, ho – powiedział. – To bardzo ładnie. Myślę, że biskup nie powinien zwlekać z przysłaniem księdza”.²⁸ Podobnie nie mógł wyjść z podziwu, gdy zobaczył zgromadzony budulec.

Przyszła nareszcie chwila oczekiwana przez wiele pokoleń mieszkańców Mazurów. Aplikatą z dnia 9 października 1937 r. biskup przydzielił do Mazurów administratora, wikarego z Dzikowca, ks. Stanisława Bąka. Kapłan przyjechał furmanką 13 października, odprowadzany przez parafian z Dzikowca, którzy odwozili go z wielką paradą, w otoczeniu Straży Pożarnej na koniach i cyklistów. Pod Raniżów, na Porąbki, wyjechała też banderia mazurska – około 30 koni z komendantem Wojciechem Drelichem.

²⁶ Tamże, s. 13.

²⁷ APM, Dekret biskupa z dnia 20 II 1936 r., L. 816/36.

²⁸ J. Matuła, Jak powstała..., dz. cyt., s. 14.

Na granicy Mazurów stała brama powitalna, drugą bramę wzniesiono na zakręcie drogi do kaplicy. Tam sołtys Wawrzyniec Suski witał przybyłego księdza chlebem i solą. Straż Pożarna wystąpiła w mundurach, a nauczyciele z dziatwą szkolną, która recytowała wierszyki. Śpiewał też chór szkolny. Mimo iż odbywało się to w czasie intensywnych prac polowych, frekwencja była ogromna. Jak zanotowano w kronice parafialnej, „Pięknie wystrojeni wstęgami o barwach kościelnych i narodowych, w strojach ludowych, na kilkudziesięciu koniach przedstawiali się Mazurzanie imponująco”²⁹. Wprowadzenie księdza oraz krótkie nabożeństwo odbyło się przy biciu dzwonu z wieżyczki kaplicy. Odśpiewano *Magnificat*. Ludwik Bełza ze łzami w oczach przekazywał wszystko, co przez wiele lat zgromadził: szaty liturgiczne, naczynia itp., a nawet ostatnią składkę z nieszorów.

Ks. S. Bąk był młodym kapłanem, może jeszcze niedoświadczonym, ale pełnym zapału młodzieńczego, inicjatywy i – co więcej – posiadał niezwykley zmysł organizacyjny. Niezwłocznie rozpoczął pracę na nowej placówce, zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców. Założył Komitet Budowy Kościoła. Trzon komitetu stanowili: ks. Stanisław Bąk – skarbnik, sołtys Wawrzyniec Suski, Jakub Suski, Jan Dec, Marcin Pitak, Marcin Matuła, Jakub Bełza, Ludwik Bełza, Marcin Popek, Jan Zimny, Marcin Rosół, Józef Popek, Jan Popek. Wojciech Dec i Wojciech Sudoł. Członkowie komitetu zajmowali się podejmowaniem decyzji w sprawie budowy, szukaniem odpowiednich wykonawców, pozyskiwaniem środków i materiałów, a także organizowaniem bieżących prac budowlanych.

3. Erygowanie parafii

W dniu 4 lutego 1938 r. biskup przemyski Franciszek Bar-da wydał dekret, którym ustanowił parafię Mazury. Za kościół parafialny miała służyć tymczasowo wybudowana kaplica. Parafianie zobowiązani zostali do wybudowania w najbliższym czasie odpowiedniego kościoła, jak również mieszkania dla księdza – plebanii wraz z niezbędnymi budynkami gospodarczymi. Gromada Mazury przeznaczyła na utrzymanie duszpasterzy grunt – 20 mórg roli i 20 mórg lasu. Wszystko to zainstalowane zostało decyzją sądu grodzkiego w Sokołowie. Dekret niniejszy wszedł w życie 15 lutego 1938 r. Należało jego treść ogłosić w macierzystej parafii Raniżów, jak również w nowopowstałej parafii Mazury i przechowywać go w archiwach parafialnych.

Tego samego roku, w dniu 18 października, bp F. Hanki wydał drugi dekret, którym przyłączył do parafii Mazury wieś Korczowiska, należąca częściowo do Górna i Raniżowa. Powołał

²⁹ APM, Kronika parafialna..., dz. cyt., s. 2

się przy tym na dobro duchowe mieszkańców Korczowisk oraz na bliższą odległość od nich do Mazurów niż Górna czy Raniżowa. W omawianym dokumencie biskup określił granice nowej parafii. Treść tego zarządzenia polecił ogłosić zainteresowanym stronom i zachęcić je, aby uszanowały wolę władzy duchownej, choćby zarządzenie to nie podobało się pewnej części parafian.

Cześć mieszkańców Korczowisk nie chciała zaakceptować nowego podziału administracyjnego parafii. Grupa ludzi, kierowana przez Stanisława Mendyka z Korczowisk, zebrała podpisy i skierowała pismo do Kurii Biskupiej w Przemyślu z prośbą o pozostawienie ich w parafii Górno. Kuria nie przychyliła się do ich prośby, a zarazem udowodniła, iż podpisy były podrobione. W jaki sposób „kurialniki” (tak określali ludzie pracowników Kurii) do tego doszli, pozostanie tajemnicą. Dokumenty źródłowe nic na ten temat nie mówią. Całą akcję protestacyjną uznano za daleką od dbałości o dobro dusz. Argumentem przeważającym okazała się opinia, iż podział jednej wsi między dwie parafie nie jest wskazany. Biskup uznał również, że obawy mieszkańców Korczowisk o zbytne obciążenia na rzecz kościoła w Mazurach są płonne, gdyż fundusze zbiera się z dobrowolnych składek. Proboszczowi w Mazurach polecono zabiegać o pozyskanie tej zbuntowanej części parafii w Mazurach.

Powstały konflikt Kuria starała się łagodzić różnymi sposobami, aby stosunki między mieszkańcami nowej parafii układały się ku lepszemu budowaniu wspólnoty parafialnej. Pismem z dnia 20 marca 1939 r. Kuria wyraziła zgodę na pochówek zmarłych przez obu proboszczów przy zachowaniu norm podanych w kanonach 1223-1229. Ci parafianie z Korczowisk, którzy chcieliby być pogrzebani w Górnie, mogli to uczynić po uzyskaniu zgody proboszcza w Mazurach i po zapłaceniu choćby minimalnej stawki *iurae stolae*. Ustalono zarazem, że proboszcz Mazurów nie powinien im robić trudności.

Podczas tworzenia i organizowania parafii Mazury z bliskości kościoła skorzystał niewielki liczebnie przysiółek, zwany Turką. Liczył on 20 numerów i terytorialnie wchodził w skład wioski Zielonka, która należała do macierzystej parafii Raniżów. Najbardziej wysuniętą na północny wschód część parafii raniżowskiej bp F. Barda przyłączył do Mazurów. Motywem było ułatwienie jej mieszkańcom korzystania z posług duchowych. Wydał w tej sprawie dekret dnia 8 października 1948 r. Kierował się też łatwiejszym i bliższym dostępem do kościoła w Mazurach niż do Raniżowa.

Do południowo-wschodniej granicy parafii Mazury przylegał bezpośrednio mały przysiółek „Turza za Lasem”. Liczył 10 numerów, a terytorialnie należał do parafii Sokolów Małopolski.

Duża odległość od macierzystej parafii, brak dobrego połączenia oraz odgradzający ją od Sokolowa duży las, skłoniły mieszkańców tegoż przysiółka do prośby o przyłączenie go do parafii Mazury. Biskup przemyski wyraził na to zgodę specjalnym pismem z dnia 17 lutego 1958 r. Wyzaczył on nową granicę, którą stanowił rów melioracyjny między lasem a polem uprawnym. W skład tych dziesięciu numerów weszła gajówka zbudowana w lesie. Zarządzenie biskupie weszło w życie 1 marca 1958 r. Wierni, po ogłoszeniu tego zarządzenia z ambon, przyjęli je do wiadomości z zadowoleniem.

Ostatecznie parafia Mazury objęła terytorialnie 4 wioski. Największą były Mazury, liczące 218 numerów. Drugą pod względem wielkości wsią były Korczowiska z 67 numerami. Znacznie mniejszymi miejscowościami były przysiółki: Turka, licząca 20 numerów oraz „Turza za lasem” z 10 numerami. Razem parafia w Mazurach liczyła 1.200 osób.

Pragnienie własnego kościoła i własnej parafii przez mieszkańców wsi Mazury było przekazywane z pokolenia na pokolenie. Podejmowane co pewien czas działania w tym kierunku okazywały się nieskuteczne. Do dziś zachował się przekaz, jak Mazury zaprzepaściły kupno drewnianego kościoła w Raniżowie. W 1808 r., gdy rozbierano stary i rozpoczynano budowę nowego kościoła, starą świątynię chcieli kupić Mazury i Górno. W dniu, w którym miała się dokonać transakcja, proboszcz raniżowski wcześniej zaprosił przedstawicieli gromady Mazury i tak ich ugościł, że w momencie zawierania umowy nie byli w stanie niczego zdziałać. Wówczas kościół kupili przedstawiciele Górna. Proboszczowie raniżowscy nie widzieli potrzeby wnoszenia drugiego (po Spiach) kościoła filialnego, a tym bardziej tworzenia nowej parafii poprzez uszczuplenie istniejącej. Tak było w przypadku Woli Raniżowskiej w 1862 r. i Mazurów w 1906 r.

Zmiany personalne, jakie nastąpiły w gminie po powrocie z wojny młodych, doświadczonych mężczyzn, wyszły na dobre. Odmłodzona Rada Gminy zabrała się energicznie do pracy. Przełom nastąpił z chwilą objęcia urzędu podwójciego, a potem wójta gminy Mazury przez Józefa Bełzę. Odtąd sprawa wyposażenia parafii i kościoła, którego jeszcze nie było, stała się oficjalnie podstawowym celem tutejszego Urzędu Gminy. Dowodził tego protokół z posiedzenia Rady Gminy z dnia 13 sierpnia 1922 r. Wówczas to przedmiotem posiedzenia Rady było uposażenie księdza z majątku gromadzkiego. Rada wyraźnie stwierdziła iż „stara się o ile to możliwe o założenie własnej parafii”. Niestety, na skutek przeciwnych działań proboszczów raniżowskich, gmina Mazury nie zrealizowała wówczas swego celu.

Ważną rolę w procesie tworzenia parafii odegrały

pielgrzymki, które dwukrotnie w roku wyruszały do Leżajska. Główną organizatorką tych pątniczych wędrówek była Rozalia Popek, córka Mateusza. Każda kompania, wracając z Leżajska, robiła składkę i kupowała sprzęt do przyszłego kościoła. Kiedy w 1937 r. do Mazurów przybył ksiądz, wyposażenie liturgiczne obejmowało m.in.: dwie chorągwie, baldachim, monstrancję oraz wszystkie naczynia i szaty liturgiczne.

II. MIEJSCA KULTU

1. Kaplica mszalna

Przez długi czas ośrodkiem kultu religijnego wiernych z Mazurów była kaplica pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Zbudowana została w 1906 r. na gruncie Ludwika Bełzy, za kadencji wójta Józefa Sondejca. Dużego wsparcia udzielił hrabia Jerzy Tyszkiewicz z Weryni³⁰. Stała ona w środku wsi, naprzeciw szkoły, oddalona trzy metry na południe od gościńca.

Kaplica została wzniesiona w stylu „pseudogotyckim”. Była długa na ok. 8 m i szeroka na 6 m. Materiałem budowlanym była cegła. Kaplica była otynkowana, posiadała trzyspadowy dach kryty czerwoną dachówką. W środkowej części dachu znajdowała się kryta blachą stylowa wieżyczka z dzwonem. Dzwon ten obecnie znajduje się na sygnaturce kościoła³¹. Obiekt posiadał siedem okien: dwa od strony południowej blisko ołtarza, dwa od strony północnej obok drzwi, po jednym od wschodu i zachodu oraz okrągłe okienko nad drzwiami, oświetlające strych. Górne części okien zdobione były kolorowymi szybami (ciemna zieleń, chaber, czerwień). Drzwi do kaplicy były dwudzielne, z filunkami. Posadzka została ułożona z płytek ceramicznych w odcieniach brązu³².

Wewnątrz kaplicy znajdował się ołtarz. Na jednostopniowym podwyższeniu stał stół ofiarny z tabernakulum, a po bokach 6 mosiężnych lichtarzy. Tabernakulum wieńczył misternie zdobiony drewniany krzyż z postacią Ukrzyżowanego. W centralnej części ołtarza znajdował się obraz MB Nieustającej Pomocy o wymiarach nieco mniejszych niż obecny w kościele. Powyżej, w elipsowatej ramie, umieszczono obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa o wymiarach około 50 cm x 30 cm. Po obu stronach tabernakulum stały na cokolikach dwie drewniane rzeźby o wysokości

³⁰ Akta Parafii Raniżów, Kronika 1906, s. 10.

³¹ J. Matula, Kaplica, „Łan Mazurski. Magazyn Społeczno-Kulturalny”, 2 (1998), s. 12.

³² Tamże, s. 12.

około metra, przedstawiające postacie świętych. Z prawej stronie ustawiony był św. Piotr z kluczami, z lewej zaś św. Józef z lilią³³.

Po prawej stronie, między oknem a ołtarzem, wisiał na ścianie obraz św. Teresy, do której Ludwik Belza miał szczególne nabożeństwo. Niedaleko ołtarza wisiała „wieczna lampka”. Był to zdobiony, posrebrzany pojemniczek, zawieszony na trzech łańcuszkach. Na ołtarzu i na oknach stało zawsze dużo kaganków. Były to szklanki, często kolorowe, napełnione przez gospodynie niesolonym, przetopionym masłem, z knotem w środku. Na ścianach kaplicy wisiało 14 obrazów w ciemnych ramach – stacje Drogi Krzyżowej. Z sufitu zwisał pasek do dzwonu umieszczonego na wieżycze³⁴.

Na początku lat 20. XX w., gdy miejscowa Rada Gminna rozpoczęła działania na rzecz utworzenia parafii Mazury, dotychczasowa kaplica okazała się za ciasna. Podjęto uchwałę o jej rozbudowaniu³⁵. Wtedy do murowanej kaplicy dostawione zostały drewniane przybudówki z desek, zwane „szopami”. Od strony północnej kaplica została wydłużona o 3 m, skutkiem czego jej frontowa ściana stała tuż przy drodze i miała około 12 m szerokości. Na środku były duże dwudzielne drzwi z filunkami, w górze nad nimi małe okienko. Od wschodniej i zachodniej strony bieging ściany na długości około 9 m. W ścianach były po trzy, symetrycznie rozmieszczone okna, zwykle, cztero kwatrowe. Dach na przybudówkach kryty był czerwoną dachówką, dopasowaną do dachu kaplicy. Stanowił on jego przedłużenie. Przy wejściu ze środkowej części przybudówki do kaplicy umieszczono dwa stopnie.

Boczne części przybudówek tworzyły jakby boczne nawy. W tych nawach były ołtarzyki. Ołtarz z prawej strony posiadał obraz Matki Bożej Leżajskiej, a z lewej – obraz Matki Bożej Ostrobramskiej. Oba ołtarzyki wykonał miejscowy stolarz, Jakub Dec. Cześć przybudówki z prawej strony przeznaczono na zakrystię³⁶. Na przejściu od ołtarza do zakrystii zrobiono drzwi. Przy wejściu do zakrystii, po prawej stronie, znajdowała się mała ambona. Z lewej strony, tuż przy ołtarzu, stał pleciony z wikliny konfesjonał. Po bokach znajdowały się przyścienne ławki ze zdobionymi oparciami, pomalowane na ciemny orzech. Sufit był płaski, z lekkim zaokrągleniem w kącie podsufitowym. W przybudówce przy jednym z okien, na podwyższeniu, stała fisharmonia, na której

³³ Tamże, s. 12.

³⁴ Tamże, s. 12

³⁵ Akta PGRN w Raniżowie. Uchwała Rady Gminy. Rok 1921.

³⁶ Akta Parafii Raniżów, Kronika, dz. cyt., s. 342.

w czasie nabożeństw grywał organista Marian Bąk³⁷. W tej kaplicy Ludwik Belza, zwany „kanonikiem”, w niedzielę i święta odprawiał nieszpory, a ponadto wszystkie nabożeństwa majowe i różańcowe oraz Drogę Krzyżową i Gorzkie Żale w Wielkim Poście³⁸.

W 1926 r., dzięki staraniom mieszkańców, a szczególnie wspomnianego Ludwika Belzy, proboszcz w Raniżowie zgodził się, aby w każdą drugą niedzielę miesiąca, a także drugie dni Świąt Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt była odprawiana w kaplicy msza św. Oprócz tego w niedzielę po św. Janie Chrzcicielu urządowany był odpust. Funkcję kościelnego i dzwonnika sprawował mieszkający w sąsiedztwie Antoni Smolak. On to codziennie dzwonił na „Anioł Pański”³⁹. W wypadku śmierci kogoś z mieszkańców, o godz. 9⁰⁰ i 15⁰⁰ ogłaszał „podzwonne”. Słyszając głos dzwonu, ludzie nauczyli się nawet rozpoznawać, kto dzwoni w kapliczce. Jeśli dzwon bił wolno i jednostajnie, to dzwonił „Smo-lak Jan-tek..., Smo-lak Jan-tek...”; a gdy dzwonił szybko, to dzwonił jego syn: „Smolak Józef, Smolak Józef, Smolak Józef...” Ofiary zbierał Jan Sondej z Żydowskiej Górki, który także „prowadził światło”, tzn. opiekował się skrzynią ze świecami. Wypożyczał je na czas uroczystych nabożeństw⁴⁰.

22 maja 1938 r. obok kaplicy stanęła drewniana dzwonnica z pięknym dzwonem, zakupionym w Zakładzie Felczyńskich w Przemyślu przez Józefa Stója z małżonką. Dzwon otrzymał imię „Józef”⁴¹. Poświęcenia dokonał ks. Wojciech Parysz, dziekan i proboszcz raniżowski⁴². Na rodziców chrzestnych dzwonu zaproszono wiele ważnych osobistości z okolicy i samych Mazurów. Rodzice chrzestni ufundowali prezenty, tj. pieniądze w kopertach z przeznaczeniem na kościół. Warto dodać, że letnią porą kazania głoszono na polu. Polowa ambona stała po drugiej stronie drogi, tuż przy szkolnym płocie, pod starym, wysokim dębem. Dąb ten w późniejszych latach został ścięty. Jako że należał do Ludwika Belzy, przeznaczono go na ołtarz do kościoła⁴³.

2. Kościół parafialny – budowa

Projekt kościoła w Mazurach wykonał architekt dr inż. Marian Osiński, profesor Politechniki Lwowskiej. Uczynił to na zlecenie pierwszego proboszcza, ks. Stanisława Bąka⁴⁴. Nowo

³⁷ Tamże, s. 45.

³⁸ Relacje ustne Agnieszki Wietieszka.

³⁹ APR, Kronika..., dz. cyt., s. 46.

⁴⁰ Relacje ustne Agnieszki Wietieszka.

⁴¹ Napis na dzwonie.

⁴² APR, Kronika..., dz. cyt., s. 7.

⁴³ J. Matuła, Jak powstała parafia ..., dz. cyt., s. 13.

⁴⁴ APM, Plan Kościoła w Mazurach.

założony Komitet zdecydował, że kościół zostanie wzniesiony w miejscu tymczasowej plebanii, a nowe budynki plebańskie staną za kościołem. Plac pod kościół ofiarowali: Ludwik i Jakub Belza oraz Agnieszka Popek. Zamiany parceli dokonała Maria Mikołajczyk. Te cztery posesje utworzyły w sumie jedną działkę budowlaną, położoną między szkołą a plotem Józefa Smolaka⁴⁵.

Rok 1938 był bardzo pracowity. Budowano nowe budynki parafialne i Dom Ludowy – obecny Klub Rolnika. Zwożono cement i wapno z Rzeszowa. Przy gaszeniu wapna wody dostarczała motopompa Ochotniczej Straży Pożarnej z Ranizowa (p. Wagner). Na rzecz budowy kościoła członkowie Komitetu kwestowali w okolicznych wioskach. Zakupiono w cegielni w Trzebusce 100.000 sztuk cegły, którą parafianie chętnie zwieźli za darmo⁴⁶.

Na polach Mazurów, Korczowisk, Kamieńskich Morgów „rozstrzeliwano” duże kamienie. Prace te prowadzili Marcin Zimny i Andrzej Mikołajczyk – członkowie Koła Łowieckiego. Gdy architekt przedstawił projekty wstępne kościoła, rozpoczęła się dyskusja. Wśród nich był projekt przypominający nowo wybudowany kościół w Trzebowniku. Jednak większość tego projektu nie przyjęła. „Ma to być kościół duży i z wieżą. Stać nas na konia, to i na uzdę” – argumentowano. Po jarmarkach i odpustach najczęściej mówiono z podziwem: „Mazury kościół budują!” A Żydzi w Sokołowie ironizowali: „Podobno ksiądz Bąk kupił mały kościółek w Sokołowie i będzie toczył go po grochu na Mazury, bo ma za ciasno w tej kaplicy”⁴⁷.

W r. 1938 Ochotnicza Straż Pożarna z okazji odpustu zorganizowała wielki festyn w ogrodach Pitaka i Sondeja. Była tam zabawa taneczna, bufet bezalkoholowy, loteria fantowa. „słup szczęścia”; a „krakowianki” przypinały okolicznościowe manetki, zbierając datki do puszek na kościół⁴⁸. Na mieszkańców wioski nie nakładano żadnej kontrybucji. Zasadą były dobrowolne ofiary i równa praca. Ludzie na ogół byli bardzo ofiarni. Przez cały rok zebrano ponad 11.000 zł⁴⁹.

Gdy dokumenty i projekty z kosztorysem zostały zatwierdzone przez władzę, wczesną wiosną, 18 kwietnia 1939 r., ruszyła budowa. Ks. Bąk w kronice parafialnej pod tą datą tak zapisał: „W imię Boże i dla chwały Matki Bożej Nieustającej Pomocy roz-

⁴⁵ APM. Akt notarialny, repertorium 519/38. Umowa zmiany, darowizny i działu, notariusz Jan Zarosły w Sokołowie Małopolskim.

⁴⁶ APM, Kronika, dz. cyt., s. 6.

⁴⁷ J. Matuła, Jak powstała parafia, dz. cyt., s. 14.

⁴⁸ Tamże, s. 14.

⁴⁹ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 8.

poczęliśmy budowę kościoła. Komitet Budowy Kościoła powierzył tę pracę budowniczemu Kazimierzowi Piesowiczowi z Rzeszowa. Budowa idzie z wielkim zapalem. Ludzie robią za darmo i z radością. Codziennie pracuje 30 ludzi⁵⁰.

Nad całością budowy czuwał kierownik, mistrz budowlany Piotr Nitka z Głogowa wraz z zespołem murarzy głogowskich. Nivelacja terenu, wykopy, przygotowanie materiałów pomocniczych (np. zaprawy murarskiej) – oto niektóre prace wykonane w czynie społecznym. Zatrudniono na umowę i opłacano jedynie dwóch pomocników murarzy i jednego cieślę. Majstrowie zakwaterowani byli u Jakuba Korzennego. Na śniadanie i kolacje chodzili kolejno do gospodarzy, obiady zaś przynoszono na plac budowy.

Gdy fundamenty zostały już ukończone, nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego. Dokonał tego bp Wojciech Tomaka w dniu 13 czerwca 1939 r. Frekwencja na poświęceniu była bardzo duża. Kronika parafialna określa ilość obecnych na około 5.000 osób⁵¹. Była to okazja, aby zasilić poważnie uszczuploną kasę parafialną. Komitet budowy zebrał wówczas na składkę 4.000 zł. Sam biskup F. Barda okazał się bardzo hojnym ofiarodawcą, przeznaczając na ten cel 1.000 zł⁵². We wrześniu 1939 r. ściany kościoła były już wyciągnięte aż pod sklepienie. Przed zimą roboty przerwano, a mury ścian i częściowo sklepienia przykryto daszkami.

Pierwszy rok okupacji był szokiem dla całego narodu, również i dla mieszkańców Mazurów. Niedługo w sąsiednim Górnice zakwaterowała się Komendantura „Luftwaffe”. W związku z tym nastąpiły wysiedlenia wiosek na północ od Mazurów. Mazury – wyrokiem Bożej Opatrzności – stały się jakby granicą. Oto pod auspicjami komendy poligonu w Górnice, utworzono w Mazurach nadleśnictwo „Luftwaffen Forstamt”, na które zajęto Dom Ludowy, a następnie dom Żyda Fledla, w którym kiedyś planowano budowę kościoła.

Niemcy rozpoczęli tu budowę budynków gospodarczych i administracyjnych na wielką skalę. Jan Matuła tak o tym wspominał: „Pracowałem wtedy w brygadzie budowlanej Jakuba Kleisa, volksdeutscha z Raniżowa, a kierownikiem budów był „bauleiter” z Górna, Niemiec na emeryturze, który za wódkę i polską kielbasę oddałby swoją ojczyznę. Otrzymałem upoważnienie od sołtysa Suskiego, że mam dostarczyć Szwabom tyle wódki i kielbasy, ile

⁵⁰ Tamże, s. 11 i 12.

⁵¹ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 12.

⁵² Tamże, s. 12.

chcą, ale za cement i wapno w workach⁵³. Materiały te Niemcy przywozili samochodami w dzień na plac budowy „forstamtu”, a nocą z kolei chłopci przewozili je furmankami pod kościół.

W zimie 1940 r. zakupiono dalsze 50.000 cegły w Trzebuse i u Jana Fili na Stecach. Cegły te miejscowi gospodarze przetransportowali saniami na plac budowy. Wiosną tegoż roku wrócili murarze z Głogowa i pod przewodnictwem samego Piotra Nitki, człowieka uczciwego i godnego uznania, wykonywali sklepienie i część wieży⁵⁴. Widząc, jak budowa szybko postępuje, parafianie ogromnie pragnęli, aby budowlę zabezpieczyć przed nadchodzącą zimą. Podjęli się więc przygotowania więzby dachowej. Na ten cel dali drzewo ze swoich lasów – ile kto mógł⁵⁵. Pod koniec sierpnia 1940 r. spółka Stefana Kotuli oraz miejscowi cieśle budowlani: Jan Popek, Jan Kwiecień, Józef Popek i inni przystąpili do wykonania konstrukcji dachu na kościele⁵⁶.

Dach położono w niezwykle szybkim tempie, ale brakowało blachy na jego pełne pokrycie. Ks. Bąk dowiedział się, że Przybyśzówka, która miała budować kościół, ma na ten cel zakupioną jeszcze przed 1939 r. blachę, którą przechowywano w piwnicach. Po długich staraniach i zgodzie Kurii Biskupiej pożyczono 4.500 kg blachy ocynkowanej, obciążając tym długiem parafię Mazury. Ponadto przeznaczono na ten cel 2 morgi gruntu, położonego w przysiółku Olszowe, które śp. Zofia Olszowa ofiarowała na budowę kościoła albo ołtarza. Ponadto dziesięciu komitetowych zagwarantowało swoim majątkiem zwrot tej blachy⁵⁷. Blachę przywoził nocą niemieckim samochodem mazurski kierowca Antoni Dec, zatrudniony w Górnicy, a gdy on nie mógł, pojechały tam furmanki. Krycie dachu kościelnego rozpoczął blacharz z Górna Adam Piersiak z synem w dniu 2 października 1940 r. Ze swojego zadania wywiązał się przed końcem tego roku.

Zima r. 1941 upłynęła na szukaniu i gromadzeniu środków finansowych potrzebnych na wykonanie okien do kościoła. Znaleźli się ofiarodawcy okien kościelnych, których imiona i nazwiska wypisane są w ich dolnej części. Wykonanie zlecono Krakowskiemu Zakładowi Witraży S.G. Zeleńskiego⁵⁸. Projekt okien wykonał J. Śliwiński⁵⁹. Okna przywiózł z Krakowa samochodem ciężarowym sołtys Wawrzyniec Suski. Ich wprawianie odbywało się

⁵³ Relacje ustne Jana Matuły.

⁵⁴ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 18.

⁵⁵ Tamże, s. 18.

⁵⁶ Relacje ustne Józefa Niemca.

⁵⁷ APM, Kronika..., dz. cyt., s.19.

⁵⁸ Podpis Firmy na oknie w prezbiterium.

⁵⁹ Podpis projektanta w dolnej części prawego okna w zakrystii.

w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Mróz dochodził do -17°C ⁶⁰. Mimo to społeczność mazurska pracowała z wielkim zaangażowaniem. Przyświecał jej jeden cel – zrobić jak najwięcej przed poświęceniem kościoła, które wyznaczono na 21 listopada 1941 r.

W oczekiwanym przez wiernych dniu pociągami z Przemyśla do Rzeszowa przyjechał bp Wojciech Tomaka. Na stacji w Rzeszowie czekała na niego furmanka, którą przyjechał do Mazurów, gdzie witali go wszyscy parafianie. Na drugi dzień, w niedzielę 22 listopada, biskup uroczystie poświęcił nowy kościół i odprawił w nim pierwszą pontyfikalną sumę. Kazanie wygłosił miejscowy rodak, ks. Andrzej Mikołajczyk⁶¹. Po poświęceniu kościoła odbył się uroczysty obiad, w którym uczestniczyło 20 księży i 7 członków Komitetu Budowy Kościoła. Wygłoszono wówczas liczne przemówienia. Różnymi gośćmi, ofiarodawcom, wykonawcom i innym, którzy przyczynili się do tej uroczystości, wieńczącej tęsknotę i pragnienie wszystkich parafian, składano podziękowania.

Zapomniano o jednym tylko człowieku, który w dziele budowy kościoła bez wątpienia był osobą najważniejszą, owym *spiritus movens* całego przedsięwzięcia. Nikt jednak nie zauważył ks. Stanisława Bąka, proboszcza mazurskiego. Nikt nie docenił jego zasług i pracy, które w niedługim czasie przypłacił pięcioletnim więzieniem. Nikt też ani słowem nie podziękował mu za to, że cały swój majątek, nieprzespane noce, wszystkie swoje siły i energię poświęcił temu szlachetnemu celowi – budowie kościoła i tworzeniu parafii⁶². On to bowiem zaczynał od „szczerego pola”, załatwiał działki, gromadził pieniądze i materiały budowlane. Od rana do nocy biegał po wsi i rozładowywał napięcia. Z każdym potrafił znaleźć wspólny język. W tych trudnych wojennych warunkach umiał zmobilizować ludzi do intensywnej i pełnej oddania pracy. Był młody i energiczny; robota „paliła mu się w rękach”. Zaznaczyć warto, że w czasie poświęcenia kościoła zebrano kwotę 8.000 zł, którą pokryto wszystkie zaległe długi, a nadto pozostało jeszcze 1.000 zł.

W przykrytym i poświęconym kościele odbywały się już nabożeństwa, ale do zrobienia pozostało jeszcze dużo. Krzyż na wieżyczce sygnaturki wykonał mistrz kowalski Wojciech Adamczyk, a krzyż na dużej wieży również on, przy współpracy Jana Matuły. Dach na wieży, zwany „helmem”, był w projekcie podobny do hełmu na wieży kościoła w Raniżowie. Wykonanie go nastęrczało jednak wiele trudności, a poza tym nie było odpowiedniego wykonawcy.

⁶⁰ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 23.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, s. 24.

Uproszczone go więc do tej formy, jaka jest obecnie. Bańka pod krzyżem odlana została z dwóch połówek ze zbieranego we wsi złomu mosiężnego. Wykonała ją firma z Rzeszowa. Bańkę i krzyż na szczycie wieży założyli Jan Matula i Józef Białas w październiku 1946 r.⁶³

Warto zaznaczyć, że podczas całej budowy prace wykonywano tradycyjnym sposobem – ręcznie. Mieszanie zaprawy murarskiej, transport cegły na rusztowanie odbywał się na ramionach, w „kozach” po trepach. W trakcie budowy był jeden wypadek. Oto pod ciężarem zgromadzonych ponad miarę cegieł runęło rusztowanie. Na szczęście nikomu nic się nie stało, tylko niektórzy robotnicy mieli podrapane ręce⁶⁴. Pokonując wszelkie trudności, niedostatki i niebezpieczeństwa okresu okupacji, mazurzanie zbudowali kościół. Jest to zapewne ewenement w skali kraju. Tu należy podkreślić, że w czasie budowy nie wystąpiły najmniejsze nawet przejawy kolaboracji. Na wyróżnienie zasługują przede wszystkim: proboszcz ks. Stanisław Bąk, sołtys Wawrzyniec Suski, Ludwik Bełza oraz inż. Kazimierz Kaniewski, szef Luftwaffen Forstamt Forstmeister Dobernicker (nadleśniczy). Sukces ten mógł powstać dzięki heroizmowi parafian, jedności, pracowitości, odwadze i głębokiej wierze tych prostych ludzi.

Chociaż kościół w Mazurach jest piękny, to jak większość kościołów wzniesiony w latach 40. XX w. nie posiada jednolitego, czystego stylu. Jest dziełem eklektycznym, czyli mieszaniną różnych stylów, zapożyczeń z wielu epok, głównie stylu romańskiego. Posiada zwartą bryłę, ciężkie grube mury ścian i masywną wieżę, nakrytą hełmem w kształcie ostrosłupa. Jego okna są zamknięte półokrągłymi łukami. Łuki arkad krużganków oraz inne elementy nawiązują do świątyń romańskich z wieków X-XIII.

Wnętrze kościoła składa się z trzech naw – środkowej i dwóch bocznych. Oś pionową z południa na północ stanowi nawa główna, która przechodzi w miejsce ołtarzowe, zwane prezbiterium i kończy się półkolistym wgłębieniem, czyli absydą. Do nawy głównej z obu stron przylegają, oddzielone rzędami filarów, dwie nawy boczne. Na długości każdej z naw znajdują się trzy półkoleścienne zakończone okna. Sklepienia są krzyżowe, wsparte na silnych filarach o przekroju kwadratu. Przednią, górną część nawy głównej zajmuje chór muzyczny. Z boków nawy znajdują się kaplice (pomieszczenia pełniące funkcję kruchty oraz podręcznego magazynu). Z lewej strony prezbiterium jest zakrystia, z prawej zaś kaplica (ciemnica), pełniąca do niedawna rolę sali katechetycznej.

⁶³ J. Matula, Jak powstała parafia, dz. cyt., s.15.

⁶⁴ APM. Kronika..., dz. cyt., s. 15.

Zasadniczą część wystroju wnętrza mazurskiego kościoła stanowią: ołtarz główny, dwa ołtarze boczne, ambona, stalle, balaski, chrzcielnica, żyrandole i polichromia, którą wykonał w latach 50. i 60. XX w. znany rzeszowski artysta rzeźbiarz i malarz Zbigniew Krygowski oraz współpracujący z nim stolarze: Roman Magoń, Adolf Chęć i Jakub Matuła. W latach późniejszych kilka prac stolarskich takich, jak wahadłowe drzwi oraz boazerie, wykonał mazurski stolarz Jan Stępień. Te wszystkie dzieła sztuki przypominają prawdy wiary świętej, pobudzają do pobożności i zachęcają do jeszcze lepszego, piękniejszego w sensie religijnym ludzkiego życia, człowieczego bytowania na ziemi.

Centralnym punktem kościoła jest wykonany z drewna dębowego ołtarz główny. Znajduje się w nim tabernakulum z Najświętszym Sakramentem. W górnej części nastawy umieszczony jest obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy – patronki parafii. Według zapewnień prowincjała oo. Redemptorystów, o. Ludwika Frąsia, jest to wierna kopia cudownego obrazu MB Nieustającej Pomocy, czczonej w kościele pw. św. Alfonsa Liguoriego w Rzymie⁶⁵. Kopię tej przepięknej ikony namalował na desce artysta malarz Kazimierz Waluk z Torunia. Raz w roku obraz Matki Bożej zasłaniany jest obrazem św. Stanisława Kostki, namalowanym na płótnie przez Stefanię Jaszczyszyn. W nastawie, po obu stronach obrazu, znajdują się dwie pionowe płaskorzeźby przedstawiające postacie aniołów, zajętych czytaniem, graniem, modlitwą itp. Po obu stronach nastawy ołtarza, na wysokich cokołach, stoją okazałych rozmiarów figury sześciu polskich świętych. Po stronie prawej znajdują się: św. Stanisław Biskup, św. Królowa Jadwiga i św. Kazimierz, zaś po lewej: św. Wojciech, św. Jan Kanty i bł. Bronisława. Masywne, formistyczne rzeźby Krygowskiego, dopasowane do stylu kościoła, znakomicie współgrają z jego architekturą. Podobnie prezentuje się jego oszczędne w formie malarstwo ścienne.

W oknach absydy rzucają się w oczy dwa duże witraże: Najświętsze Serce Pana Jezusa po stronie prawej oraz Najśladsze Serce Maryi po stronie lewej. Wykonane zostały w Krakowskim Zakładzie Witraży S. G. Żeleńskiego. Okna w nawach bocznych są witrażowe tylko w górnej ich części. W pozostałej części są wypełnione białym szkłem. U dołu wypisane zostały nazwiska fundatorów. Ściany prezbiterium ozdobiono malowidłami, które przedstawiają sceny z życia Pana Jezusa. Jedną z nich jest nauczanie Pana Jezusa w świątyni. Po stronie wschodniej, nad tym malowidłem, znajduje się skromny obrazek przedstawiający ofiarowanie Chrystusa w świątyni. Na zachodniej ścianie namalowane jest Wniebowzięcie

⁶⁵ APM, Dokument wydany przez Prowincjała dnia 22 X 1951 r.

Matki Bożej, a nad nim symetrycznie ustawiony skromny fresk Ukoronowanie Matki Bożej. Na ścianach bocznych naw namalowane są stacje Drogi Krzyżowej. Nad oknami nawy wschodniej, począwszy od tyłu ku ołtarzowi, na sklepieniu, widoczne są sceny z części radosnej Różańca Świętego: Zwiastowanie, Nawiedzenie i Narodzenie. Nad oknami nawy zachodniej symetrycznie umieszczono sceny z części chwalebnej Różańca: Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Świętego.

Ambona wykonana została w kształcie kielicha. Na jej bokach wyrzeźbione są symbole czterech Ewangelistów. U góry umieszczony jest kopulasty baldachim w kształcie przykrywki do kielicha. Ciekawym przykładem połączenia rzeźbiarstwa figuralnego i ornamentowego ze stolarstwem artystycznym są ołtarze boczne. Widać tu wyraźnie, jak duży wpływ na twórczość Krygowskiego wywarła zakopiańska Szkoła Sztuk Zdobniczych Przemysłu Drzewnego (późniejsza szkoła im. Kenara). W lewej nawie, po tak zwanej „kobiecej” stronie kościoła, w polu głównym ołtarza umieszczona jest figura św. Józefa trzymającego Dzieciątka z lilią. Po prawej, „męskiej” stronie, w ołtarzu znajduje się figura Najświętszego Sercu Pana Jezusa. Nastawy obu ołtarzy są bogato rzeźbione, ażurowe w półkuliście sklepionych wnękach.

3. Inne kościoły na terenie parafii

Korczowiska to niewielka wioska należąca do parafii Mazury. Jest to najbardziej wysunięta na północ część parafii. Liczy 63 domy, w których żyje 281 mieszkańców. Oddalona jest o 4 km od kościoła parafialnego. Z racji dużej odległości mieszkańcy Korczowisk od dawna myśleli o tym, by w ich miejscowości mogła być odprawiana msza św., szczególnie dla chorych, starszych i dzieci. W tym też celu w r. 1973 został zakupiony położony w centrum wioski drewniany dom należący do mieszkanki Korczowisk Julii Jańczak. Początkowo w tym domu odbywały się katechezy dla dzieci ze szkoły podstawowej. Prowadził je ksiądz Stanisław Kopeć. Dom został wyremontowany przez mieszkańców Korczowisk ze składanych przez nich ofiar. Ściany wewnątrz domu zostały wyłożone boazerią, a na zewnątrz obite deskami. Dach pokryto nową blachą⁶⁶. Następnie kaplica została rozbudowana i powiększona przez tzw. przybudówkę. W r. 1977 biskup przemyski, Ignacy Tokarczuk, dokonał jej poświęcenia. Kaplicę nazwano imieniem bł. Marii Teresy Ledóchowskiej – misjonarki. Z chwilą powstania nowego kościoła kaplicę rozebrano i sprzedano⁶⁷.

Budowa kościoła filialnego w Korczowiskach przypadła na

⁶⁶ Relacje ustne Józefa Kozaka.

⁶⁷ Relacje ustne Władysława Sączawy.

trudne czasy socjalizmu w Polsce. Panował nieprzychylny stosunek władz państwowych do Kościoła. Obowiązywał zakaz wydawania zezwoleń na budowanie nowych świątyń, a przede wszystkim dotkliwy brak podstawowych materiałów budowlanych. Budowę rozpoczął ks. kan. Józef Kowal, proboszcz parafii Mazury. Borykał się przy tym z ogromnymi problemami. Miał zarówno zwolenników, jak i przeciwników, którzy przeszkadzali w budowie i byli wrogo nastawieni do księdza⁶⁸. Pierwsze wykopy wykonano latem 1986 r. Fundamenty zostały jednak zaplombowane przez Urząd Spraw Wewnętrznych. Ksiądz Kowal był nachodzony i nękaný przez różnych urzędników. Niektórzy mieszkańcy Korczowisk byli inwigilowani przez USW. Ponadto pojawiły się trudności ze zdobyciem potrzebnych do budowy materiałów⁶⁹.

Kościół zaprojektował i kosztorys wykonał inż. Henryk Sobolewski z Rzeszowa⁷⁰. Obiekt usytuowany został na lekkim wzniesieniu. Sprawia to, iż góruje on nad zabudowaniami wioski. Jest prawdziwą ozdobą Korczowisk i świadectwem wiary, jedności, poświęcenia oraz ogromnej pracowitości i ofiarności mieszkańców tej malowniczo położonej wśród lasów, pól i łąk małej wioski. Kościół jest jednonawowy. W rzucie poziomym ma kształt trapezu równoramienneo, rozszerzającego się od ołtarza ku chórowi. Sam dach, widziany od zewnątrz i sufit od wewnątrz wykonane zostały w kształcie wypukłej gwiazdy.

Mury kościoła budował Józef Szot ze swoją brygadą z Jezowego. Tynki wewnętrzne i zewnętrzne, jak również ocieplenie i podprzybitkę, wykonała ekipa Zbigniewa Orszaka z Podlesia⁷¹. Ogromną pracę wykonał ks. Andrzej Parylak – katecheta, który nie tylko służył poradą i czytał projekt budowy, ale własnymi rękami wykonywał ciężkie prace na budowie wraz z mieszkańcami wioski odrabiającymi tzw. „dniówki”. Okna wielokwaterowe zostały wykonane w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Kolbuszowej przez uczniów tej szkoły. Ksiądz Kowal dał deski, cement i pieniądze na cegłę. Stolarkę wewnętrzną (balustrady) wykonał Zbigniew Sączawa⁷². Ławki do kościoła zostały ofiarowane przez proboszcza z Woli Raniżowskiej, ks. Eugeniusza Worsę⁷³.

W dniu 20 maja 1991 r. zmarł ks. Józef Kowal. Obowiązki proboszczowskie przejął po nim dotychczasowy wikariusz, ks.

⁶⁸ Relacje ustne Jana Skoro.

⁶⁹ Relacje ustne Józefa Koca.

⁷⁰ APM, Projekt budowlany.

⁷¹ Relacje ustne Józefa Kozaka.

⁷² Relacje ustne Zbigniewa Sączawy.

⁷³ Relacje ustne ks. Eugeniusza Worsy, proboszcza z Woli Raniżowskiej.

Józef Pólchłopek⁷⁴. On to kontynuował prace wykończeniowe przy budowie kościoła. Został zakupiony duży żyrandol, zwany pajakiem. Drewniany ołtarz soborowy przywieziono z kościoła z Mazurów. Metalowe tabernakulum wykonał we własnym zakresie Roman Sudol, pracownik Huty Stalowa Wola. Wiszące na ścianach kościoła 14 stacji Drogi Krzyżowej oraz figurę w ceramice szklawionej na ścianie ołtarzowej, przedstawiającą Chrystusa Króla – patrona kościoła, zaprojektował i wykonał artysta plastyk Jerzy Tarnawski z Rzeszowa⁷⁵. Stacje Drogi Krzyżowej finansował bp Kazimierz Górny. Metalowe przesła ogrodzenia wokół kościoła zostały wykonane przez uczniów wymienionej wyżej Szkoły Zawodowej w Kolbuszowej⁷⁶. Warto wspomnieć, że w świątyni znajduje się obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy, pochodzący jeszcze ze starej kaplicy w Mazurach.

Z całą pewnością kościół nie mógłby powstać bez ogromnego wkładu finansowego mieszkańców Korczowisk oraz ich pracy fizycznej, a także bez znacznej pomocy finansowej darczyńców z kraju i z zagranicy. Mieszkańcy dokonywali comiesięcznych składek na budowę. Należy wymienić tu darczyńców z zagranicy. Maria Popek przekazała blachę na pokrycie kościoła oraz udzieliła pomocy finansowej. Rodziny Wojciecha Słomy i Sondejów oraz Rozalia Brzuszek (wszyscy z USA) udzielili pomocy pieniężnej⁷⁷. Wsparciem takim służył również ks. Stefan Niemczyk ze Stanów Zjednoczonych. Urząd Gminy Ranizów przeznaczył pieniądze na posadzkę. Rodzina Jana i Stefanii Bałutów przekazała dar pieniężny⁷⁸. Plac pod budowę kościoła ofiarowali: Władysław Sączawa, Józef Koc z Korczowisk i Władysława Bździkot z Krzywej Wsi⁷⁹. Organizacją pracy na budowie i zaopatrzeniem w niezbędne materiały budowlane zajmował się Józef Kozak. Bardzo duży wkład w prace budowlane miał Władysław Sączawa, jako bezpośredni sąsiad budowanego kościoła. Przed poświęceniem kościoła Zakład Elektroniki w Krośnie zainstalował nagłośnienie w świątyni⁸⁰.

Wmurowania kamienia węgielnego i poświęcenia kościoła pod wezwaniem Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata dokonał bp Kazimierz Górny. Nastąpiło to w piękny słoneczny dzień 23 maja 1993 r. o godz. 17⁰⁰, podczas mszy św. W tej doniosłej uroczystości uczestniczyli: kanclerz Kurii Biskupiej w Rzeszowie

⁷⁴ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 56.

⁷⁵ APM, Kronika ..., dz. cyt., s. 71.

⁷⁶ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 77.

⁷⁷ Relacje ustne Stanisława Hartfeldera.

⁷⁸ Relacje ustne Władysławy Fila.

⁷⁹ Relacje ustne tych osób.

⁸⁰ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 67.

ks. dr Jerzy Buczek, dziekan ks. Mieczysław Wajda z Sokolowa, księży z dekanatu oraz księży rodacy: ks. inf. Józef Sondej i ks. kan. Franciszek Kołodziej. Obecni też byli: przedstawiciele władzy gminnej z Raniszowa, reprezentanci „Solidarności”, poczty sztandarowe ze Stalowej Woli, straż pożarna i mieszkańcy okolicznych miejscowości. Na Akcie Erekcyjnym podpisy złożyli: bp Kazimierz Górny, ks. Józef Sondej, ks. Franciszek Kołodziej, ks. Władysław Kołodziej, ks. Zbigniew Kołodziej, Józef Kozak, Władysław Sączawa, pielęgniarka Elżbieta Hartfelder i proboszcz, ks. Józef Połchlopek⁸¹.

4. Cmentarz parafialny

Do roku 1938, czyli do powstania parafii, zmarłych z terenu Mazurów grzebano na cmentarzu macierzystej parafii w Raniszowie. Społeczność mazurska postarała się jednak o własny teren pod przyszły cmentarz grzebalny. Świadczy o tym akt notarialny z dnia 7 października 1937 r. Zgodnie z tym aktem kościół rzymskokatolicki w Mazurach otrzymał na wieczną własność parcelę gruntową, oznaczoną liczbą katastralną 2819/4⁸². Pierwszą parafianką, której doczesne szczątki zostały pogrzebane na nowo utworzonym cmentarzu, była Jadwiga Dec, panna mająca 23 lata. Przyczyną zgonu było przeziębienie grypy⁸³.

Wiosną 1938 r. przystąpiono do ogrodzenia nowego cmentarza. Front robót ustalił proboszcz, ks. Stanisław Bąk. Za prace odpowiedzialni byli: Józef Popek, Jan Frącz oraz trzeci, nieznanymi z imienia i nazwiska pracownik⁸⁴. Teren cmentarny ogrodzono drewnianym płotem. Były to żerdzie ustawione poziomo, końcami przybite do słupów. Do nich z kolei pionowo przybito sztachety. Po zakończeniu II wojny światowej cały teren wzdłuż ogrodzenia obsadzono srebrnymi świerkami, pochodzącymi ze szkółki leśnej. Sadzonki z tych przyjęły się i wyrosły z nich duże okazałe drzewa, które przyciągały oczy odwiedzających to miejsce⁸⁵. Były wspaniałą ozdobą tego cichego, poważnego i pełnego zadumy skrawka ziemi. Mały plac cmentarny szybko zapełnił się grobami. Pojawiła się wówczas potrzeba jego powiększenia. Dzięki staraniom ks. Ludwika Sieradzkiego plac ten przedłużono w kierunku południowym, a na środku została wybudowana drewniana kostnica⁸⁶.

Nowy cmentarz wraz ze starą częścią ogrodzono siatką

⁸¹ Tamże, s. 66-67.

⁸² APM, Teczka: Akta majątkowe. Akt notarialny Numer repertorium 515/37.

⁸³ APM, Liber mortuorum 1938, nr 5.

⁸⁴ Relacje ustne Józefa Niemca.

⁸⁵ Relacje ustne Bronisławy Kaczor.

⁸⁶ Tamże.

drucianą na betonowej podmurówce z żelaznymi słupkami⁸⁷. Prace ogrodzeniowe zlecono Wojciechowi Smolakowi, a do pomocy byli wyznaczeni za kolejnością ludzie⁸⁸. W niedzielę Zielonych Świąt, 17 maja 1964 r., odbyło się uroczyste poświęcenie nowego cmentarza przez miejscowego proboszcza, ks. Ludwika Sieradzkiego. Poświęcenie to przeprowadzono za zgodą Kurii Biskupiej w Przemysłu (pismo z dnia 22 kwietnia 1964 r.). Od tej pory rozpoczęto grzebanie zmarłych. Stary cmentarz został zamknięty. Zapełniły go groby: 305 mogił ludzi dorosłych i 105 mogił dzieci⁸⁹.

Po dwudziestu latach na tym powiększonym cmentarzu ponownie zaczęło brakować wolnych miejsc na pochówki, dlatego zaistniała uzasadniona potrzeba rozbudowy istniejącego cmentarza⁹⁰. Na wniosek mieszkańców wsi Mazury i Korczowiska powołano Komitet Rozbudowy Cmentarza. Pracował on w składzie: przewodniczący – Józef Niemiec oraz członkowie: Jan Kuś i Franciszek Sądej. Komitet został zatwierdzony przez wojewodę rzeszowskiemu⁹¹. Parafianie ci, działając wraz z ks. Józefem Kowalem, wystąpili z wnioskiem o wyrażenie zgody na rozszerzenie cmentarza, zgodnie z prawem budowlanym oraz ustawą o cmentarzach i chowaniu zmarłych⁹².

W dniu 28 lutego 1983 r. wojewoda rzeszowski wyraził zgodę na rozbudowę w miejscowości Mazury cmentarza wyznaczonego rzymskokatolickiego (pismo GAM VI - 8081-5/83 Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Rzeszowie). Po otrzymaniu zgody Komitet Rozbudowy Cmentarza dokonał uzgodnień wymiany działek z następującymi właścicielami: Rozalią Kustra (działka nr 710/1), Agnieszką Popek (działka nr 711/1) i Janem Mikołajczykiem (działki nr 712/1 i 713/1) na działki nr 92/16, 92/17 i 92/18, stanowiące własność „mienia wiejskiego” (uchwała Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Raniżowie Nr XXIII/4/83 z dnia 8 kwietnia 1983 r. oraz uchwała PGRN w Raniżowie Nr XXIII/5/83 z dnia 8 kwietnia 1983 r.)⁹³.

Na podstawie odrysu z mapy uzupełniającej sporządzonej przez Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Rzeszowie, Rejonowy Oddział w Kolbuszowej z dnia 21 kwietnia 1983 r.

⁸⁷ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 30.

⁸⁸ Relacje ustne Marii Niemiec.

⁸⁹ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 30.

⁹⁰ Relacje ustne Józefa Niemca.

⁹¹ APM, Plan rozszerzenia i zagospodarowania cmentarza rzymskokatolickiego wsi Mazury i Korczowiska, Urząd Gminy Raniżów, s. 2.

⁹² Tamże, s. 2.

⁹³ Teczka XXIII/4/83, Akta Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Raniżowie.

i z wymiany działek wynika, że cmentarz został poszerzony, granicząc ze starą częścią od strony wschodniej. Od strony północnej w przedłużeniu granicy cmentarza starego i drogi leśnej nadal był otoczony lasem. Granicę starego cmentarza wraz z działką stanowiły rosące szeregowo srebrne świerki. Wymiary poszerzonego cmentarza wynosiły: od strony północnej w przedłużeniu ogrodzenia starego cmentarza – szerokość 52,50 m, od strony południowej – szerokość 28 m, od strony wschodniej długość 189 m. Ogólna powierzchnia zagospodarowania nowej działki cmentarnej wynosiła około 5.400 m².

W dniu 20 maja 1988 r. bp Stefan Moskwa dokonał poświęcenia nowego, trzeciego już cmentarza⁹⁴. Na początku lipca tegoż roku Mazury nawiedziła ogromna wichura, która prawie doszczętnie połamała lub powyrywała z korzeniami srebrne świerki stanowiące ozdobę mazurskiego cmentarza⁹⁵. Proboszcz zarządził wówczas usunięcie „wiatrołomów”. W kilka lat później przystąpiono do grodzienia cmentarza. Z trzech stron: od południa, zachodu i północy ogrodzono go płotem żelaznym na murowanym fundamencie. Ogrodzeniem cmentarza zajął się organista, Bolesław Rembisz, człowiek wszechstronnie utalentowany. Pomagali mu ludzie kolejno wyznaczani z domów przez Komitet Parafialny⁹⁶. Ks. Józef Kowal nie doczekał ukończenia grodzienia cmentarza. Zmarł na raka w dniu 20 maja 1991 r. Jego dzieło kontynuował ks. Józef Polchłopek. W roku 1993 żelazny plot został pomalowany farbą olejną, co zabezpieczyło go przed korozją i zniszczeniem.

Z okazji Wielkiego Jubileuszu 2000-lecia narodzin Chrystusa, bp Kazimierz Górny w dniu 19 stycznia 2000 r. przesłał list do wiernych diecezji rzeszowskiej, w którym zachęcił do różnych jubileuszowych czynów, aby upamiętnić to wielkie wydarzenie:

„Korzystając z okazji pragnę wyrazić wielką wdzięczność kapłanom i wiernym świeckim za stałą troskę o nasze świątynie i kaplice, a także za odnowienie tak licznych kapliczek i przydrożnych Krzyży Pana Jezusa, co daje się zauważyć w wielu parafiach. Wdzięczny jestem za piękny Krzyż wzniesiony z platformą widokową na Górze Grzywackiej w Kątach k. Żmigrodu, gdzie pielgrzymując, również możemy zyskać odpust jubileuszowy. Wobec zbliżającego się Jubileuszu w wielu wspólnotach parafialnych nie

⁹⁴ B. Popek, Kalendarium parafii Mazury, „Łan Mazurski. Magazyn Społeczno-Kulturalny”, 2 (1998), s. 8.

⁹⁵ Relacje ustne dyrektora Szkoły Podstawowej w Mazurach mgra Marka Wiacka.

⁹⁶ Relacje ustne żony zmarłego organisty Zofii Rembisz.

szczędzono trudu i wielkich ofiar, aby budować świątynie, gdzie indziej, aby przeprowadzić kosztowny remont czy odnowienie i konserwację (...). Serdecznie życzę, niech ten Rok będzie dla każdego z nas czasem radosnego dziękczynienia za tajemnicę Wcielenia i Odkupienia⁹⁷.

W odpowiedzi na apel biskupa społeczność parafialna postanowiła wybudować na cmentarzu kaplicę – pomnik 2000-lecia chrześcijaństwa. W połowie lipca 2000 r. przystąpiono do budowy cmentarnej kaplicy, systemem gospodarczym, według projektu mgr inż. arch. Jana Miłka. Projekt budowlany został wykonany w Przedsiębiorstwie Projektowo-Geodezyjnym „PROGEZ” Sp. z o.o., którego dyrektorem był inż. Sławomir Wojtyś z Rzeszowa⁹⁸. Nie był on mazurzaninem, ale miał żonę pochodzącą z Mazurów. Z tego powodu, z sympatii do mazurskiej parafii, projekt wykonał za darmo. W budynku zaprojektowano dwa pomieszczenia: dolne i górne, nieskomunikowane ze sobą. Dostęp do nich jest zapewniony od zewnątrz. Budynek jest wykonany w technologii tradycyjnej, z bloczków ceramicznych, z drewnianą więźbą dachową.

Murowaniem kaplicy zajęli się: Bogdan Wieteszka z Turzy i Stanisław Skiba z Korczowisk. Więźbę dachową wykonali cieśle: Franciszek Wieteszka z Turzy, Henryk Sondej z Mazurów i Stanisław Skiba z Korczowisk. Dach kaplicy pokryty został czerwoną blachą dachówkopodobną przez blacharzy z Turzy: braci Jana i Wacława Sondejów oraz Adama Kołodzieja. Tynkowaniem zajęli się mazurscy tynkarze: Kazimierz Kwiecień i Bogdan Sondej. Powierzchnia pomieszczenia dolnego wynosi 23,1 m², pomieszczenia górnego – 23,1 m², ogólna powierzchnia zabudowy – 26,9 m², zaś kubatura – 198,5 m³.

Warto podkreślić, że przy budowie kaplicy dużym zaangażowaniem i wręcz w żywiołowym tempie pracy wyróżniali się mieszkańcy parafii. Na dwa dni przed uroczystością Wszystkich Świętych kaplica była gotowa do poświęcenia. 1 listopada 2000 r. odbyła się pierwsza msza św. w tym budynku, a w koncelebrę włączyło się czterech księży rodaków i miejscowy proboszcz. Okolicznościowe kazanie wygłosił rodak, ks. prał. Józef Kania, proboszcz parafii pw. Chrystusa Króla w Dzierżoniowie. Jemu też przypadł miły obowiązek poświęcenia nowo wybudowanej kaplicy. Koncelebransami byli: ks. inf. Józef Sondej z Rzeszowa, 86-letni emeryt, ks. prał. Stanisław Belza, proboszcz rzeszowskiej Fary, ks. kan. Franciszek Kołodziej, proboszcz parafii pw. Podwyższenia

⁹⁷ List Biskupa Rzeszowskiego z okazji Roku Jubileuszowego, „Zwastowanie”, R 9 (2000), nr 1, s. 70-71.

⁹⁸ APM, Projekt Budowlany.

Krzyża Św. w Rzeszowie oraz ks. Wiesław Dopart, obecny proboszcz parafii Mazury. Uroczystościom poświęcenia towarzyszyła pochmurna, ale bardzo ciepła pogoda. Wzięła w nich udział duża liczba wiernych. Swoją udział zaznaczyły również dzieci w strojach pierwszokomunijnych. Ciekawe jest to, że dzieci te zostały ustawione na schodach przed ołtarzem, jako tzw. „żywe kwiaty”. W czasie mszy św. grał i śpiewał zespół wokalnie-instrumentalny składający się z członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Ponadto splendoru dodawali strażacy w strojach galowych, którzy świetnie upiększali liturgię paradną musztrą. Na końcu tradycyjnie odbyła się żałobna procesja po cmentarzu, która zakończyła tę niezwykłą uroczystość.

III. DUSZPASTERZE I DUSZPASTERSTWO

1. Proboszczowie

Ksiądz Stanisław Bąk urodził się 17 listopada 1908 r. w Czelatycach, w powiecie jarosławskim. Był synem Wincentego i Antoniny z domu Łajko. Jego rodzice byli średniozamożni. Mieli sześćohektarowe gospodarstwo, na które składała się orna ziemia i hektar łąki. Stanisław miał dwóch starszych braci: Ksawerego i Władysława. Gdy miał trzy lata, na świat przyszedł jego trzeci brat, Franciszek. Po kolejnych trzech latach urodziła się siostra Józefa, zaś pięć lat później druga siostra, Joanna⁹⁹. Stanisław uczęszczał do szkoły wydziałowej w Przemyślu. Następnie zdał egzamin do drugiej klasy II Państwowego Gimnazjum im. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu na Zasaniu i został przyjęty¹⁰⁰. Po wakacjach zamieszkał u starszego brata ojca, który pracował na kolei.

Stanisław był chłopcem zdolnym, zdyscyplinowanym, wychowanym przez rodziców, a szczególnie przez matkę, w wielkiej pobożności i odpowiedzialności za swoje słowa, czyny oraz zachowanie. Matka Stanisława pochodziła z sąsiedniej wsi, z Bystrowic, z rodziny bardzo zamożnej. Babcia odznaczała się dużą mądrością życiową, dlatego usilnie nalegała, aby rodzice Stanisława kształcili swoje dzieci. Stanisław dobrze się uczył. Warto przy tym podkreślić, że był jednak „niespokojnym duchem”. Wszędzie go było pełno. Organizował różne imprezy, występował i recytował, urządzał jaśółka i przedstawienia¹⁰¹.

⁹⁹ J. Zając, Życie brata Stanisława, „Łan Mazurski. Magazyn Społeczno-Kulturalny”, 2 (1998), s. 21.

¹⁰⁰ Z. Wójcik, Ksiądz Stanisław Bąk przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Rzeszowie (10-11 maja 1949 r.), „Zwiastowanie”, R 8 (1999), nr 4, s. 169.

¹⁰¹ J. Zając, Życie brata Stanisława, dz. cyt., s. 21.

Stanisław wcześniej myślał o tym, by wybrać drogę życia kapłańskiego. Ukończył przemyskie Małe Seminarium, a po zdaniu matury w r. 1929 wstąpił do Seminarium Duchownego w Przemyślu¹⁰². Według wspomnień siostry Joanny, gdy zapytał rodziców, czy nie będą przeciwni jego woli, mama przytuliła go i rozplakała się, a ojciec powiedział: „Synu, czy wytrzymasz?” W Seminarium Duchownym studiował 5 lat. Do domu przyjeżdżał tylko na wakacje, zawsze przywożąc ze sobą jakiegoś koleżę, czasem nawet dwóch. W czerwcu 1934 r. otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze przemyskiej z rąk bpa Franciszka Bardy. W tej uroczystości uczestniczyła cała rodzina. Po zakończeniu studiów teologicznych Stanisławowi przysługiwał miesiąc urlopu, który spędził w domu. Później, decyzją biskupa skierowany został do pracy duszpasterskiej w charakterze wikariusza do parafii Niewodna¹⁰³. Tamtejszy proboszcz był bardzo dobrym kapłanem i człowiekiem. Utrwalił w młodym księdzu to, co wyniósł z domu rodzinnego, a więc miłość do Boga i do ludzi oraz uczciwość.

Po dwóch latach pobytu w pierwszej placówce, w r. 1936 ks. Stanisław został przeniesiony do parafii Dzikowiec, gdzie też pracował około dwu lat. W dniu 9 października 1937 r. otrzymał aplikację podpisaną przez bpa Franciszka Bardę, jednakże zobowiązany został do zamieszkania na stałe w Mazurach¹⁰⁴. Z ogromnym zapałem i młodzieńczą energią zabrał się do pracy. Odprawiał msze św. i wykonywał wszystkie inne obowiązki duszpasterskie. W szkole uczył dzieci religii. Jednocześnie od podstaw tworzył strukturę nowej parafii. Nie tylko oddał całą swą duszę budowie kościoła, ale też z wielkim zaangażowaniem rozpoczął działalność kulturalno-oświatową. W ramach Akcji Katolickiej założył Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej. Brał udział w każdym jego zebraniu jako asystent.

Wraz z przyjściem ks. S. Bąka do Mazurów w ich mieszkańców wstąpił nowy duch – duch twórczy, duch postępu. Założone przez niego organizacje działały prężnie i były przykładem dla ludzi z okolicznych terenów. Kobiety i dziewczęta organizowały różne kursy gotowania i szycia. W organizacjach młodzieżowych działały zespoły przysposobienia rolniczego. Przetwórcy zespołów brali udział w specjalnych kursach w gminie, a nawet w powiecie. Sprowadzano nowe odmiany zbóż i ziemniaków. Z inspiracji ks. S. Bąka organizacje młodzieżowe odgrywały różne sztuki, przedstawienia, uczestniczyły w wieczornicach, akademiach, opłatkach itp.

¹⁰² Z. Wójcik, *Ksiądz Stanisław Bąk...*, dz. cyt., s. 169.

¹⁰³ Tamże, s. 21.

¹⁰⁴ APM, *Kronika...*, dz. cyt., s. 1.

Kapłan szybko znalazł wspólny język z nauczycielami, a zwłaszcza z kierownikiem szkoły Konradem Manastyrskim, który bardzo chętnie angażował się w każdą akcję kulturalną. Brał też udział w zabawach młodzieży z rodzicami¹⁰⁵.

Podczas pobytu w Mazurach ks. S. Bąk przeżył bolesne chwile związane z bliskimi. W dniu 12 kwietnia 1942 r., po krótkiej chorobie zmarła mu matka. Stratę tę odczuł boleśnie. 8 marca 1943 r. Niemcy okrążyli jego rodzinne Czelatycy i przeprowadzili pacyfikację. Do podziemnych organizacji należeli wszyscy członkowie jego rodziny. Podczas pacyfikacji każdy z domu uciekał, tylko 74-letni ojciec uparł się i pozostał z szesnastomiesięcznym wnuczkim, Rysiem Stecem, synkiem siostry Józefy. Gdy Niemcy wpadli do ich domu, wszystko przeszukali. Później wyprowadzili ojca przed dom i rozstrzelali pod ścianą¹⁰⁶.

Aktywność proboszcza mazurskiego nie ograniczała się do działalności duszpasterskiej. W r. 1941, za pośrednictwem ks. Alfonsa Chmielowca, katechety w Sokołowie i kapelana obwodu ZWZ-AK Kolbuszowa, ks. Bąk wstąpił do ZWZ, obejmując funkcję kapelana placówki „Sosna I” (Górno, Trzeboś, Wólka Niedźwiedzka i Wólka Sokołowska). Wkrótce został też skarbnikiem Obwodu AK Kolbuszowa. W styczniu 1942 r. wziął udział w odprawie kapelanów wojskowych, zorganizowanej u ks. Józefa Pelca na wikarówce sokołowskiej, a prowadzonej przez ks. Ludwika Niemczyckiego. Jednym z omawianych wówczas tematów był wpływ kapelanów na moralność żołnierzy podziemia. Na polecenie komendanta placówki „Sosna I”, ppor. Franciszka Tupaja, ksiądz S. Bąk przeprowadził w Górnie odprawy duszpasterskie z żołnierzami placówki. Ich tematem był obowiązek względem Ojczyzny oraz sprawy nadużywania alkoholu i wynikających z tego negatywnych skutków. W r. 1943 przeprowadził rekolekcje dla żołnierzy placówki. W okresie zimy 1943/1944 ksiądz Stanisław Bąk w gronie sześciu żołnierzy przeszedł kurs podchorążych rezerwy.

Wkroczenie Armii Czerwonej na Rzeszowszczyznę przyniosło aresztowania, wyroki śmierci i wywózki do łagrów w ZSRR. Wywieziono wtedy dwa tysiące żołnierzy AK. W marcu 1945 r. Romuald Heilman, komendant obwodu AK Kolbuszowa, dokonał rozwiązania owego obwodu. Na przełomie kwietnia i maja 1945 r., z polecenia Romualda Heilmana, ksiądz S. Bąk spotkał się w Rzeszowie z kpt. Adamem Lazarowiczem, który powierzył mu funkcję komendanta obwodu AK Kolbuszowa. Jednym z jego zadań była

¹⁰⁵ J. Matuła, Jak powstała parafia, „Łan Mazurski. Magazyn Społeczno-Kulturalny”, 2 (1998), s. 14.

¹⁰⁶ J. Zając, Życie brata Stanisława, dz. cyt., s. 21.

pomoc organizacyjna i finansowa dla rodzin zabitych lub wywiezionych do ZSRR żołnierzy AK.

Po utworzeniu Zrzeszenia „WiN” we wrześniu 1945 r., ksiądz S. Bąk został kierownikiem Rady „WiN” w Kolbuszowej. W październiku 1945 r. zastąpił go Józef Frankiewicz, a kapłan został jego zastępcą. Funkcję kierowników kół objęli: Jakub Bal z Mazurów w gminie Raniżów, Franciszek Płaza z Dzikowca w gminie Dzikowiec, Stanisław Matuła z Sokołowa w gminie Sokołów, NN, ps. „Stolnicki” w Kolbuszowej, za pośrednictwem katechety gimnazjalnego w Kolbuszowej ks. Wargackiego. Ponadto z kierownikiem Rady współpracowali: Jan Ożóg z Nienadówki i Wojciech Smolak, zaś łącznikiem był ks. Paweł Komborski, wikariusz z Raniżowa. Skrzynka kontaktowa łączności z Adamem Lazarowiczem znajdowała się u ks. Józefa Pelca. Działalność Rady polegała głównie na kolportowaniu prasy konspiracyjnej „Ku Wolności” i czasopisma „Orzeł Biały”. Ponadto rozprowadzano broszurę *W jaki sposób dąży komunizm do podboju świata?*, a także zbierano informacje o działalności partii politycznych i poczynaniach funkcjonariuszy MO i UB.

Po wyjeździe Józefa Frankiewicza z Sokołowa w sierpniu 1946 r. działalność Rady zanikła. W lipcu 1946 r. ks. St. Bąk wraz z ks. Józefem Pelcem wyjechał na urlop do Gdyni, gdzie po wyzwoleniu mieszkała jego siostra Joanna Zając. Ks. S. Bąk żalił się do niej, że jest pod ścisłą obserwacją Urzędu Bezpieczeństwa, któremu donosy składał jeden z parafian¹⁰⁷. Siostra Joanna wspominała: „Ja osobiście pamiętam go jako chłopca, który przychodził na naukę razem z innymi. Byłam w czasie okupacji gościem brata. Nie przypuszczałam wówczas, że będzie czarną owcą w parafii, a katem brata, że zniszczy jego życie i przez niespełna 5 lat zgotuje mu prawdziwe piekło na ziemi”¹⁰⁸.

W dniu 14 stycznia 1949 r. funkcjonariusze WUBP w Rzeszowie dokonali rewizji na plebanii w Mazurach. Ks. Stanisław Bąk został aresztowany i przewieziony na przesłuchanie do WUBP w Rzeszowie. Trzy dni później mjr Filip Barski, prokurator Wojskowy Prokuratury Rejonowej w Rzeszowie, wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu kapłana. Do marca 1949 r. ksiądz Bąk był poddany śledztwu w WUBP w Rzeszowie i w PUBP w Kolbuszowej. Na podstawie postanowienia wydanego w Kolbuszowej w dniu 29 marca 1949 r. śledztwo zostało zamknięte; sporządzono też akt oskarżenia. W dniu 6 kwietnia tegoż roku prokurator Barski skierował sprawę do Wojskowego Sądu Rejonowego w Rzeszowie.

¹⁰⁷ Relacje ustne Agnieszki Wieteszka.

¹⁰⁸ J. Zając, Życie brata Stanisława, dz. cyt., s. 22.

Przewód sądowy rozpoczął się 10 maja 1949 r., a rozprawa prowadzona była rutynowo. Sąd nie podjął próby wyjaśnienia rozbieżności między wyjaśnieniami oskarżonego złożonymi w śledztwie. Ks. S. Bąk był bity, katowany, miał połamane kości, wybite zęby, odbite wnętrzości. Był przetrzymywany w karczerze o wymiarach 90 cm x 90 cm. W błocie i w wodzie stał po trzy tygodnie. Był zalany krwią i nieprzytomny. Kiedy wrócił do przytomności, wiara dodawała mu sił na dalszą serię tortur. Do oprawcy powiedział: „Pan wstąpił do UB, jest pan oficerem. Ja uczyłem się na kapłana, jestem księdzem, a to, co krewna zapisała na kościół, nie biorę dla siebie”. To były słowa, które nieraz powtarzał, zapamiętane przez siostrę Joannę¹⁰⁹. W sądzie, w trakcie śledztwa, wobec sprzeczności zeznań, odczytano jego wyjaśnienia. Po ich odczytaniu oskarżony wyjaśnił, że do odmiennych zeznań w toku śledztwa był zmuszany. Fakty te nic spowodowały reakcji sądu. Sędziowie nie interesowali się metodami prowadzenia śledztwa przez funkcjonariuszy UB.

Wyrok ogłoszono już 11 maja 1949 r. Po rozpatrzeniu sprawy karnej przeciwko ks. Stanisławowi Bąkowi WSR w Rzeszowie uznał, iż winien jest on, że od kwietnia 1945 r. do października 1946 r. na terenie powiatu kolbuszowskiego był członkiem związku przestępczego „WiN” usiłującego przemocą zmienić ustrój państwa polskiego. Zarzucano mu, że występując pod pseudonimem „Wicek” pełnił do września 1945 r. funkcję kierownika „Rady WiN”, a następnie do końca swej działalności funkcję organizacyjnej – skrzynki pocztowej. Było to przestępstwo przewidziane przez art. 86 § 2 KKWP. Ponadto sąd stwierdził, że od września 1945 r. do początku lipca 1946 r. na terenie powiatu kolbuszowskiego kapłan zbierał od kierowników kół terenowych, Płazy Franciszka i Bala Jakuba, wiadomości z dziedziny społeczno-gospodarczej, stanowiące w swej treści tajemnicę państwową. Było to przestępstwo zgodnie z art. 8 Dekretu z 16 X 1945 r.

Uznając księdza S. Bąka winnym zarzucanych czynów, Sąd skazał go na karę 10 lat więzienia, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 3 lata oraz przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa. W uzasadnieniu wyroku napisano m.in.: „Przy wymiarze kary wziął Sąd pod uwagę (...) jako okoliczność obciążającą fakt, iż skazany, jako człowiek inteligentny, zdawał sobie w pełni sprawę ze zbrodniczości swego działania i wiedział, że swym działaniem w ramach organizacji zmierza do obalenia ustroju demokratycznego w Polsce. Poza tym w dużej mierze Sąd przyjął jako okoliczność obciążającą i to, że skazany jako

¹⁰⁹ Tamże, s. 22.

ksiądz, zamiast stać na straży porządku i wpływać na ludność, aby przestępstw nie popełniała – nakłaniał podległych mu parafian do popełnienia zbrodni przeciwko Państwu”. obrońca księdza, mecenas Jan Bienkowski z Przemyśla, złożył do Najwyższego Sądu Wojakowego w Warszawie skargę rewizyjną, wnosząc o uchylenie wyroku bądź jego zmianę przez złagodzenie kary. 21 września 1949 r. NSW postanowił skargę pozostawić bez uwzględnienia, a wyrok WSR w Rzeszowie utrzymać w mocy.

Karę więzienia ksiądz S. Bąk odbywał najpierw w Rzeszowie, później w Przemyślu i Raciborzu. Z dniem 23 lutego 1950 r. znalazł się w więzieniu w Rawiczu¹¹⁰. Z Rawicza powiadomił rodzinę o tym, gdzie się znajduje. Siostra Joanna, która go odwiedziła, wspominała później: „Do Rawicza przyjechałam przed 7-mą rano. Cały dzień czekałam na zimnie, tylko pod daszkiem u góry, a pozwolenie na widzenie, po usilnych staraniach dostałam po 18⁰⁰ godzinie. Zostałam wezwana do budynku za kraty. Zobaczyłam człowieka czolgającego się na rękach i siedzeniu do krat. Nie poznałam go, ale on na mnie zawołał. Poznałam go po głosie. Jego sylwetka budziła uczucie nieprawdopodobnej litości – wszak był to już tylko wrak człowieka. Nie miał wtedy przyjaciół. Nawet wśród kapłanów nikt nie myślał o udzieleniu mu pomocy – każdy się bał”¹¹¹. Znaleźli się jednak odważni parafianie, którzy pragnęli go ratować, ponosząc największą ofiarę – ofiarę własnego życia. Ks. S. Bąka starał się bronić Wawrzyniec Suski, ówczesny sołtys. Został jednak aresztowany i nigdy już nie wrócił. Do dziś nie wiadomo, w jakich okolicznościach zginął i gdzie został pogrzebany. Przypuszcza się, że zginął z rąk funkcjonariuszy UB¹¹².

Paczki wysyłane do więzienia w Rawiczu dochodziły, ale nie wszystkie księdzu dostarczano. Był jednak powiadamiany, że paczka przysłała, ale jej nie dostanie. Rodzeństwo kapłana na własną rękę podjęło starania o jego uwolnienie. Próby te pozostawały bez odpowiedzi albo były przez WSR w Rzeszowie odrzucone, m.in. na podstawie opinii władz więzienia w Rawiczu. I tak w opinii z lutego 1953 r. napisano: „Jak wynika z dotychczasowej obserwacji w/w więzień nie zrozumiał dotychczas swego błędu i nadal tkwi w ideologii burżuazyjnej”¹¹³.

Ostatni raz próbę ratowania księdza rodzeństwo podjęło za pośrednictwem adwokata i prokuratury w Gdyni. Konieczne było stawienie się 10 świadków, parafian z Mazurów, którzy by

¹¹⁰ Z. Wójcik, Ksiądz Stanisław Bąk..., dz. cyt., s. 172.

¹¹¹ J. Zając, Życie brata Stanisława, dz. cyt., s. 22

¹¹² Relacje ustne Józefa Belzy.

¹¹³ Z. Wójcik, Ksiądz Stanisław Bąk..., dz. cyt., s. 172.

swe zeznania składali pod przysięgą, broniąc ks. S. Bąka. Do nich należeli m.in.: Jakub Belza, Jan Dec, Jakub Frącz, Marcin Matuła, Jan Matuła, Marcin Pitak, Jakub Bał, Marcin Sondej¹¹⁴. Wreszcie nastąpił ciekawy splot okoliczności. Po śmierci Józefa Stalina nastąpiła już pewna odwilż. W tej sytuacji niedługo już trzeba było czekać na zmianę dotychczasowego losu ks. S. Bąka. 10 października 1953 r. WSR w Rzeszowie postanowił udzielić skazanemu przerwy w odbywaniu kary – do 22 października 1955 r. W dniu 23 października 1953 r., po odsiedzeniu 4 lat, 9 miesięcy, 1 tygodnia i 2 dni kary więzienia, ksiądz S. Bąk opuścił Rawicz, dokąd już więcej nie wrócił¹¹⁵. Przed opuszczeniem więzienia wysłał dwa listy, a raczej mało czytelne „hieroglify”. Jeden z owych listów przesłał do Czelatyc, a drugi do Kurii. Przy pomocy dobrych ludzi dotarł do rodzinnych Czelatyc, w których mieszkała siostra.

Po krótkiej kwarantannie zawieziono bohaterskiego księdza do Kurii w Przemyślu na spotkanie z biskupem ordynariuszem. Spędził on tam dwa tygodnie, mieszkając w Seminarium Duchownym. Z Przemyśla ksiądz S. Bąk udał się do Gdyni, na kurację do swojej siostry. Kapłan wyglądał jak szkielet człowieka i tylko świecące się oczy świadczyły o tłących się w nim jeszcze resztkach życia. Bez zębów, bez dziąseł, był podobny bardziej do szkieletu aniżeli do człowieka. Święta Bożego Narodzenia spędził w gronie rodzeństwa. Wszyscy karmili go jak dziecko, żeby nie przedawkować jedzenia: po odrobinie, co godzinę lub co półtorej godziny. Powoli, bardzo powoli wracał do zdrowia i sił. Wreszcie zdecydował się wyjechać do sanatorium.

Po powrocie, w maju 1954 r., został wikariuszem w Hyżnem. Stamtąd jeździł do Krakowa na zabiegi stomatologiczne i leczenie. W przydzielonej mu parafii nie pracował długo. W r. 1956 przeniesiono go do Samokłesk, gdzie objął urząd proboszcza. Następnie w 1960 r. został proboszczem w Tyczynie, gdzie bardzo ofiarnie, nie oszczędzając siebie mimo utraconego zdrowia, pracował 23 lata. Zmarł nagle, przygotowując się do mszy św. wieczornej 30 października 1983 r. Pochowano go na cmentarzu parafialnym w Tyczynie. W testamencie tego niezwykłego i bohaterskiego księdza zapisano wspaniałe i wzruszające słowa: „Ukochałem Boga, Ojczyznę i Ludzi”. Stanowiły one pełną głębi treść oraz emanującą moralnym pięknem dewizę całego jego pracowitego i heroicznego życia.

2. Inni księża w parafii

Po aresztowaniu ks. S. Bąka parafię Mazury obsługiwał

¹¹⁴ Relacje ustne Józefa Belzy.

¹¹⁵ Z. Wójcik, Ksiądz Stanisław Bąk..., dz. cyt., s. 172.

z dojazdu ks. kanonik Gołdasz z Raniżowa. Raz w tygodniu, w niedzielę, była odprawiana msza św.¹¹⁶ W sierpniu 1949 r. zarząd nad parafią Mazury przekazano ks. Stanisławowi Wielgoszowi, wikariuszowi z Raniżowa. Był to jednak człowiek nerwowo chory i po dwóch miesiącach opuścił tę placówkę. Wówczas parafię mazurską ponownie obsługiwali duszpasterze z Raniżowa¹¹⁷.

W dniu 29 marca 1950 r. decyzją ordynariusza przemyskiego, bpa Franciszka Bardy, drugim proboszczem Mazurów został ks. Michał Dobrzański. Mimo iż urząd ten sprawował stosunkowo krótko, bo 11 lat, to jego zasługi były znaczne. Najważniejsze prace wykonane przez niego w parafii miały charakter gospodarczy. W czerwcu 1950 r. zakupił dla kościoła fisharmonię, a w okna na wieży kościoła wstawił metalowe żaluzje. W czerwcu następnego roku urządził pierwsze misje parafialne, których przeprowadzenie powierzył oo. Redemptorystom. W lecie przeprowadzono tynkowanie kościoła. W czerwcu 1952 r. oo. Redemptoryści odnowili misje święte. Wtedy też, 21 czerwca, bp Wojciech Tomaka dokonał konsekracji kościoła i głównego ołtarza. W ołtarzu zostały umieszczone relikwie św. Stanisława Biskupa i św. Floriana Męczennika. Kuria Przemyska wydała specjalny dokument zredagowany w języku łacińskim¹¹⁸.

Na drugi dzień, w niedzielę 22 czerwca 1952 r., nastąpiła uroczysta intronizacja kopii obrazu Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Obraz namalował Kazimierz Wolak, artysta malarz i konserwator z Torunia. Prowincjał oo. Redemptorystów w Krakowie specjalnym pismem potwierdził wierność kopii cudownego obrazu¹¹⁹. W tymże roku zostały wykonane balaski, stalle, a w grudniu zrobiona i poświęcona ambona¹²⁰. Przez dwa lata proboszcz Michał spłacał długi parafii w Przybyszówce, zaciągnięte na pokrycie blachą kościoła i plebanii¹²¹. Dodać tu należy, że w trakcie aresztowania ks. Stanisława Bąka i przeprowadzonej na plebanii

¹¹⁶ APM, Pamiątka poświęcenia organów, s. 11.

¹¹⁷ Tamże, s. 8.

¹¹⁸ „Ja Wojciech Tomaka Biskup Pomocniczy Ordynariusza Przemyskiego dnia 21 czerwca 1952 konsekrowałem kościół parafialny w Mazurach pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, a w ołtarzu wielkim umieściłem relikwie świętych: Stanisława biskupa i Floriana męczennika. Dokument ten należy przechowywać w archiwum parafialnym na wieczną rzecz pamiątkę”.

¹¹⁹ „Prowincjał OO. Redemptorystów O. Ludwik Fraś potwierdza, że obraz ten jest wierną kopią cudownego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, czczonego w kościele św. Alfonsa Liguorego w Rzymie”.

¹²⁰ APM, Pamiątka..., dz. cyt., s. 9.

¹²¹ Tamże, s. 9.

rewizji kolbuszowscy ubowcy zarekwirowali pieniądze parafialne, przeznaczone do zapłacenia parafii Przybyszówka za 4500 kg blachy ocynkowanej. Pieniądze te do dnia dzisiejszego nie zostały parafii zwrócone¹²². Nie wiadomo, jaką kwotą ubowcy się podzielili, a jaką oddali do skarbu państwa. Nie można wykluczyć, że całość zabrali dla siebie. Za sprawowania rządów przez ks. Michała Dobrzańskiego został również zakupiony i zamontowany zegar na wieży kościelnej. Wykonano go w Zakładzie Zegarmistrzowskim Michała Mięśowicza w Krośnie¹²³.

Teren, na którym znajduje się kościół, jest pochyły, ze spadem od północy. Z tego powodu silny napływ wód opadowych powodował podtapianie świątyni. Mając na uwadze ochronę budynku przed szkodliwymi wpływami wód, ks. Michał postanowił odwodnić ten teren. Projekt odwodnienia wgłębnego i powierzchniowego opracowano na podstawie zdjęć mierniczych, planów sytuacyjno-wysokościowych oraz rysunków przedstawiających badania gruntów. Projekt wykonał inżynier geolog Stanisław Kowski z Krakowa. Całość prac zakończono w 1956 r.¹²⁴

W 1958 r. proboszcz mazurski przeprowadził elektryfikację kościoła. Bez przesady można powiedzieć, że dziełem życia, wieńczącym jego pracę w Mazurach, było wybudowanie organów w kościele. Budowę organów piszczałkowych rozpoczął w 1959 r. organmistrz Marian Pączek¹²⁵. W budowie organów pomagali mu solidni miejscowi stolarze: Jan Kuś i Jakub Matuła. Uroczyste poświęcenie miało miejsce w niedzielę 21 lutego 1960 r. Dokonał tego bp Wojciech Tomaka przy współudziale wszystkich księży z dekanatu sokołowskiego i innych księży. Cała uroczystość została szeroko opisana w specjalnej kronice *Pamiętka poświęcenia organów*, w której własnoręcznie podpisali się wszyscy księża i zaproszeni goście. Podany tam został również spis wszystkich ofiarodawców.

Ks. Michał Dobrzański przebywał w Mazurach do 25 maja 1961 r. Na własną prośbę został przeniesiony do parafii w Zaczeraniu, gdzie zmarł 25 września 1967 r.¹²⁶ Po nim proboszczem parafii mazurskiej został na ks. Ludwik Sieradzki. Jego administrowanie trwało od 25 maja 1961 r. do czerwca 1975 r.¹²⁷ Przez 14 lat starał

¹²² B. Popek, Sto lat opieki nieustającej, dz. cyt., s. 15.

¹²³ Napis wytłoczony na ramie zegarowej.

¹²⁴ APM, Opis techniczny do projektu odwodnienia budynku kościoła parafii rzym.-kat. w Mazurach.

¹²⁵ APM. Pamiętka poświęcenia organów s. 13. Relacje ustne Jana Kusa, Józefa Niemca, Agnieszki Wietieszka i wielu innych.

¹²⁶ B. Popek, Kalendarium parafii Mazury, dz. cyt., s. 67.

¹²⁷ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 25.

się kontynuować prace rozpoczęte przez poprzednika i upiększać kościół. Tempo prac przy kościele trzeba było jednak zwolnić, gdyż parafianie byli mocno zmęczeni i wykosztowani pracami. Ks. Ludwik zlecił wykonanie dwóch bocznych ołtarzy stolarzowi Adolfowi Chęciowi z Bliznego, według projektu artysty plastyka Zbigniewa Krygowskiego z Rzeszowa. Ołtarze zostały poświęcone 21 października 1962 r. przez bpa Stanisława Jakiela. Łączyło się to z jubileuszem 25-lecia istnienia parafii.¹²⁸

Na przełomie sierpnia i września tegoż roku kościół wyposażono w chrzcielnicę, wykonaną z drewna dębowego przez A. Chęcia, a zaprojektowaną przez Z. Krygowskiego¹²⁹. W 1964 r. ks. Ludwik Sieradzki powiększył stary cmentarz, przedłużając go na południe¹³⁰. Dzięki staraniom proboszcza 19 lutego 1965 r. oddana została do użytku komoda w zakrystii, zamówiona u wspomnianego A. Chęcia¹³¹. Ksiądz proboszcz – szczerzy, gorliwy i ludzki – cieszył się dobrą opinią wśród parafian. Dbał zarówno o stan duchowy swoich parafian, jak i o piękno wnętrza domu Bożego. Jednym z jego dokonań było pokrycie ścian kościoła polichromią. Dzieło to powierzył Zbigniewowi Krygowskiemu, z którym współpracowali Roman Magoń, Adolf Chęć i Jakub Matuła. Prace te zostały wykonane w czasie od czerwca do połowy września 1969 r.¹³² Ostatnią zasługą kapłana było ogrodzenie kościoła siatką drucianą na podmurówce oraz położenie chodnika. Prace te wykonali od wiosny do końca lata 1970 r. organista Bolesław Rembisz oraz Stanisław Krudysz¹³³.

Z biegiem czasu stan zdrowia ks. Ludwika Sieradzkiego stawał się coraz gorszy. Dlatego prosił bpa Ignacego Tokarczuka, który dokonywał kanonicznej wizytacji parafii, o drugiego kapłana do pomocy oraz o włączenie parafii Mazury z dekanatu raniżowskiego do sokołowskiego. Na obie te prośby biskup odpowiedział pozytywnie. Dnia 20 września 1972 r. mianował wikariuszem ks. Stanisława Kopcia, a 7 listopada tegoż roku dekretem przeniósł parafię Mazury do dekanatu sokołowskiego. Ks. Ludwik zrezygnował z dalszego kierowania parafią ze względu na coraz gorszy stan zdrowia. W czerwcu 1975 r. przeszedł na emeryturę. Zamieszkał w wynajętym drewnianym domku niedaleko od kościoła. Zmarł

¹²⁸ Tamże, s. 26.

¹²⁹ Tamże, s. 30.

¹³⁰ Tamże, s. 29.

¹³¹ Tamże, s. 31.

¹³² Tamże, s. 38.

¹³³ Tamże, s. 38.

w wieku 82 lat, 8 lutego 1985 r. Jego ciało zostało pogrzebane na miejscowym cmentarzu¹³⁴.

Prawdziwy rozmach inwestycyjny w parafii mazurskiej nastąpił z chwilą objęcia funkcji proboszcza przez ks. Józefa Kowala w dniu 1 lipca 1975 r. Wówczas to wybudowana została kaplica w Korczowiskach i utworzono tam kościół filialny. Wtedy również, 15 grudnia 1976 r., zakupione zostały do świątyni parafialnej żyrandole zaprojektowane przez Krygowskiego¹³⁵.

Czasy, w których przyszło pracować ks. Józefowi Kowalowi, były bardzo trudne dla budownictwa kościelnego. Władze komunistyczne utrudniały budowę i rozbudowę obiektów sakralnych na wszelkie możliwe sposoby. Większość inwestycji budowlanych, prowadzonych przez księży, wymagała ukrywania i maskowania działań. Z tego powodu budowa nowej plebanii w Mazurach, której podjął się ks. Kowal, była prowadzona jako budowa punktu katechetycznego. Autorem projektu była mgr inż. arch. K. Nowaczyńska-Degórska z Rzeszowa¹³⁶. Budynek został zaprojektowany jako wolnostojący, dwukondygnacyjny, częściowo podpiwniczony. Posiadał czterospadowy dach, z konstrukcją drewnianą i pokryciem z blachy ocynkowanej. Jego wymiary wynosiły 13,66 m x 11,86 m w rzucie poziomym.

Materiały na budowę przywozili parafianie pracujący jako kierowcy. Jeżdżąc w długie trasy po Polsce, z różnych części kraju, najczęściej ze Śląska, przywozili wszystko, co było potrzebne do budowy¹³⁷. Samą budowę rozpoczęto 11 maja 1981 r. Prowadzili ją miejscowi murarze: Józef Szeliga i Jan Fila. Roboty ciesielskie wykonywali: Jan Dec i Franciszek Wieteszka, a pomagali im ludzie wyznaczani z poszczególnych domów¹³⁸. Kiedy budynek był już wykończony, w lutym 1985 r., ks. J. Kowal przeniósł się do nowej plebanii, a starą przeznaczył na punkt katechetyczny. Tam też, aż do śmierci proboszcza, mieszkał wikary¹³⁹.

Do czasów probostwa ks. J. Kowala na wieży kościelnej wisiał mały dzwon, który ufundował Józef Stój z małżonką. Z jednej strony dzwonu odlana została płaskorzeźba św. Józefa otoczona napisem: „Św. Józefie miej nas w swojej opiece”, a z drugiej strony: „Ten dzwon odlano dla kościoła w Mazurach za pontyfikatu Ojca św. Piusa XI, za rządu diecezją bpa dra Franciszka Bardy,

¹³⁴ Księga zmarłych parafii Mazury, R. 1985, nr 2.

¹³⁵ B. Popek, Kalendarium parafii Mazury, dz. cyt., s. 7.

¹³⁶ APM, Projekt techniczny budynku katechetycznego.

¹³⁷ Relacje ustne Józefa Popka.

¹³⁸ Relacje ustne Józefa Szeligi i Franciszka Wieteszki.

¹³⁹ Relacje ustne ks. Józefa Pólchłopka.

pasterzowania parafią ks. proboszcza Stanisława Bąka. Ufundowany przez Józefa Stoja z małżonką z Mazurów R.P. 1937”. Dzwon ten ważył 125 kg i odpowiadał dźwiękowi F, a wykonany był w Odlewni Dzwonów L. Felczyńskich w Przemyślu¹⁴⁰. Ks. Józef Kowal postanowił kupić dwa większe dzwony, aby w całości wydzwaniały jeden akord. Pierwszy, średni, ważył 390 kg i odpowiadał dźwiękowi C. Otrzymał imię: Jan Paweł II. Imię zapisano na jednej stronie dzwonu, na drugiej zaś stronie wytłoczono napis: „Odlany został jako wotum wdzięczności za pontyfikat Jana Pawła II, pierwszego Polaka na Stolicy Piotrowej, aby głosić przychodzącym na świat pokój, pracującym sprawiedliwość, błądzącym drogę do Boga, smutnym radość, zmarłym wieczny odpoczynek. Parafia Mazury 1981 r.”¹⁴¹. Trzeci duży dzwon nosi imię Maryja. Świadczy o tym napis: „Imię moje Maryja”, który widnieje na jednej stronie dzwonu. Na jego drugiej stronie został umieszczony napis: „Odlano ten dzwon jako wotum wdzięczności Królowej Polski za 600-lecie pobytu jej Cudownego Obrazu na Jasnej Górze, nieustającą opiekę Maryi nad parafią Mazury”. Dzwon ufundowany został z ofiar parafian Mazury, staraniem Proboszcza i Rady Parafialnej w 1981 r. Waży 500 kg i odpowiada dźwiękowi A. Wszystkie trzy tworzą akord muzyczny F-dur. Oba nowe dzwony zostały odlane w Odlewni Dzwonów L. Felczyńskiego w Przemyślu, a przetransportowane przez Józefa Deca¹⁴².

W rok po rozpoczęciu budowy plebanii, 24 maja 1982 r., rozpoczęto budowę dzwonnicy¹⁴³. Potrzeba taka zaistniała, ponieważ nowe dzwony nie mogły zostać zawieszane na wieży kościoła z uwagi na małą wytrzymałość konstrukcji wieży. Drugi powód, który zdecydował o budowie dzwonnicy wynikał stąd, iż dostęp do dzwonów był bardzo trudny. Aby nimi zadzwonić, trzeba było zaangażować trzy osoby i pokonać dużą ilość schodów. Dzwonnica została usytuowana na terenie działki kościelnej, w jej południowo-zachodniej części, przy głównym wejściu. Budowlę zaprojektowała mgr inż. arch. K. Nowaczyńska-Degórska na rzucie kwadratu o wymiarach 4,50 m x 4,50 m w przyziemiu. Przyjęta została forma czterech ścian narożnikowych, zwężających się ku górze. Na ścianach tych wsparły się dwie żelbetonowe belki, będące konstrukcją do zawieszenia dzwonów. Dzwonnice wykonano z materiału żelbetowego oraz cegieł¹⁴⁴. Zaopatrzone ją w czterospadowy dach

¹⁴⁰ Napis na dzwonie.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Relacja ustna Józefa Niemca.

¹⁴³ B. Popek, *Kalendarium parafii Mazury*, op. cit., s. 8.

¹⁴⁴ APM. Projekt techniczny dzwonnicy przy kościele w Mazurach.

o konstrukcji drewnianej, kryty ocynkowaną blachą. Głównymi budowniczymi byli: Jan Fila i organista Bolesław Rembisz, a ich pomocnikami: Józef Niemiec i Franciszek Wieteszka, który wykonywał roboty ciesielskie. Całość budowy wspomagała swoją pracą i pieniędzmi społeczność parafialna. Tempo budowy było szybkie. Pierwsze bicie dzwonów na nowo wybudowanej dzwonnicy parafianie usłyszeli 30 października 1982 r.¹⁴⁵

Po zakończeniu tej inwestycji przyszedł czas na wykonanie nowej elewacji kościoła. Stara była mocno zniszczona i odpadała z murów świątyni. Prace przygotowawcze przy wieży, czyli stawianie rusztowania, a później obijanie tynków, rozpoczęły się 19 czerwca 1989 r. Wykonali je we własnym zakresie parafianie. Po przygotowaniu stanowiska pracy do tynkowania przystąpiła firma S. Koguta z Rzeszowa, która swoje działania zakończyła przed zimą tegoż roku. Wiosną, 5 marca 1990 r., wznowiono prace przy tynkowaniu świątyni. Na odpust parafialny Matki Bożej Nieustającej Pomocy, obchodzony 27 czerwca, kościół był już wytynkowany¹⁴⁶.

Ponieważ w międzyczasie ks. J. Kowal poważnie zachorował na raka wątroby, biskup przysłał mu do pomocy wikariusza, ks. Józefa Póchlópka. Rozpoczął on swoją pracę 4 lipca 1990 r.¹⁴⁷ W dniu 20 maja 1991 r., po długiej i ciężkiej chorobie, ks. J. Kowal zmarł w szpitalu w Kolbuszowej. Po nabożeństwie żałobnym, odprawionym w mazurskim kościele 22 maja, ciało zmarłego zostało przewiezione do rodzinnego Czudca i tam pogrzebane przy rodzicach. Było to zgodnie z jego wolą zawartą w testamencie. Pogrzebowi przewodniczył wychowanek zmarłego proboszcza z Rozborza Okrągłego, bp Edward Białogłowski¹⁴⁸.

Ks. J. Kowal pracował w parafii Mazury przez 16 lat. Był człowiekiem niezwykle przedsiębiorczym. Miał wiele pomysłów, które pragnął zrealizować. Jednym z nich była budowa kaplicy na cmentarzu, choć zamysłu tego nie zdążył już urzeczywistnić. Jak każdy człowiek, ks. Józef Kowal miał jednak pewne wady. Jedną z nich było to, że nie odsyłał „Ne teneré” i nie prowadził kroniki parafialnej. To było przyczyną, że wszystkie wykonane przez niego prace nie zostały nigdzie odnotowane. Pozostały jedynie w pamięci ludzi, którzy się z nim zetknęli. Nieco nerwowo usposobienie ks. J. Kowala mogło wynikać z groźnej i nieuleczalnej choroby, z którą odważnie walczył do końca swojej ziemskiej pielgrzymki.

Po śmierci ks. J. Kowala do bpa Ignacego Tokarczuka w

¹⁴⁵ B. Popek, Kalendarium parafii Mazury, dz. cyt., s. 8.

¹⁴⁶ Relacje ustne Józefa Niemca.

¹⁴⁷ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 52.

¹⁴⁸ Tamże, s. 55.

Przemysłu udała się delegacja parafian z Mazurów i z Korczowisk. Wyruszyła ona w składzie: Stanisław Olszowy, Bronisław Sikora, Benedykt Poppek, Józef Kozak i Roman Sondej. Przekazała ona prośbę wiernych o zamianowanie proboszczem parafii dotychczasowego wikariusza, ks. Józefa Pólchłopka. Biskup nie od razu przychylił się do prośby delegatów¹⁴⁹. Ostatecznie jednak 18 sierpnia 1991 r. mianował wskazanego kapłana piątym z kolei proboszczem w dziejach Mazurów¹⁵⁰.

Nowy rządca parafii szybko zajął się pomalowaniem nowej plebanii. Przed zbliżającą się uroczystością Wszystkich Świętych przeprowadził czyszczenie drogi dojazdowej na cmentarz, parkingu dla samochodów, obejścia cmentarza i alejki¹⁵¹. W okresie od marca do maja nastąpiło zakończenie prac przy ogrodzeniu cmentarza w Mazurach, rozpoczętych jeszcze przez ks. J. Kowala. Równoległe z pracami na cmentarzu malowano dach na kościele. Prace malarskie rozpoczęto 2 maja 1992 r., a zakończono w połowie czerwca. Ks. J. Pólchłopek dozorował ponadto prace tynkarskie w kaplicy w Korczowiskach, które rozpoczęto w drugiej połowie sierpnia 1992 r.¹⁵²

Za proboszczowania ks. Józefa Pólchłopka kaplica w Korczowiskach została oddana do użytku i poświęcona przez bpa Kazimierza Górnego 23 maja 1993 r. W maju 1995 r. proboszcz zlecił mazurskiemu parafianinowi, Czesławowi Białasowi, wstawienie drugich okien w kościele¹⁵³. Największą zasługą i widocznym znakiem działalności gospodarczej proboszcza było wstawienie do kościoła nowych, dębowych ławek. Nastąpiło to w marcu 1997 r. Meble te wykonano w Zakładzie Stolarskim Wiesława Weisa w Klimkówce k. Miejsca Piastowego. Warto dodać, że stare ławki zostały przekazane do tymczasowej kaplicy pw. Św. Brata Alberta w Kolbuszowej¹⁵⁴.

Ks. Józef Pólchłopek nie zdążył sfinansować w całości podjętej przez siebie inwestycji. Część długów pozostawił swojemu następcy. Decyzją bpa Kazimierza Górnego w dniu 11 kwietnia 1997 r. został przeniesiony na nowe probostwo do Sławęcina. Kolejnym proboszczem parafii mazurskiej mianowano ks. Wiesława Doparta, który do parafii Mazury został skierowany właśnie ze Sławęcina¹⁵⁵.

¹⁴⁹ Relacje ustne Benedykta Popka i Romana Sondej.

¹⁵⁰ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 56.

¹⁵¹ Tamże, s. 58.

¹⁵² Tamże, s. 60-61.

¹⁵³ Tamże, s. 75.

¹⁵⁴ Tamże, s. 80.

¹⁵⁵ APM, Aplikata.

3. Posługa duszpasterska

a) niedzielna i świąteczna służba Boża

Poglądy społeczne ks. Wojciecha Michny były tak radykalne, że nazywano go „komunistą”. Będąc politycznie podejrzany, w ciągu wielu lat przenoszony był z miejsca na miejsce w granicach diecezji przemyskiej, nieraz i kilka razy w roku. Gdziekolwiek los go rzucił, badał miejscowe archiwalia, wypytywał, obserwował i robił notatki, z których później powstał *Pamiętnik*. W tym czasie parokrotnie zetknął się z Lasowiakami, do których zaliczana była ludność obecnej parafii Mazury. Był jednym z pierwszych badaczy tej grupy etnicznej¹⁵⁶. Pisał o nich: „Lud sam w puszczy sandomierskiej osiadły, jest nam dowodem żywym, że jego dziadkowie stali opornie najdłużej przy starej wierze. Nigdzie nie znalazłem między ludem takiej spotęgowanej wiary w Kościoła naukę, jak tutaj. Ksiądz porządny i do ludu przywiązany jest tu bożyszczem ludowym, ma głos na okolicę”¹⁵⁷.

Czynnikiem integrującym młodą społeczność parafialną była niedzielna służba Boża. W latach 40. XX w., za czasów duszpasterzowania ks. S. Bąka, nabożeństwa w niedzielę i święta zaczynały się o godz. 7³⁰. Mszę św. poprzedzano śpiewem Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny¹⁵⁸. Godzinki w tym czasie prowadzili Katarzyna Stój lub Jan Białas¹⁵⁹. Suma była celebrowana o godz. 10³⁰, a pół godziny przed nią Ewa Białas lub Wojciech Popek odmawiali Różaniec. Po południu zaś, o godz. 15⁰⁰, odbywały się nieszpory. W Wielkim Poście zamiast nieszpórów sprawowane były Gorzkie Żale, a poprzedzała je Droga Krzyżowa. W maju miały miejsce nabożeństwa majowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i śpiewem Litanii Loretańskiej. W czasie Dni Krzyżowych, w poniedziałek, wtorek i w środę przed Wniebowstąpieniem, urządzano procesję błagalną o urodzaje i błogosławieństwo Boże w pracy na roli. W każdym z tych dni wiodła ona do innego krzyża na terenie parafii. Wówczas to zbierano jajka po domach na ofiarę mszy św. o urodzaje.

Z nabożeństw okresowych można wymienić: Roraty o godz. 6³⁰ w Adwencie i Drogę Krzyżową w Wielkim Poście. W maju parafianie oddawali część Matce Bożej. Po zakończeniu prac polowych duża część wiernych gromadziła się pod przewodnictwem księdza

¹⁵⁶ Ks. J. Humeński, Ks. Wojciech Michna działacz i pisarz ludowy, „Caritas”, 1961, nr 5-6.

¹⁵⁷ Pamiętnik ks. W. Michny. Cyt. za F. Kotulą, *Z Sandomierskiej Puszczy*, Kraków 1962, s. 13.

¹⁵⁸ APM, Książka ogłoszeń kościelnych, 1 I 1939 r.

¹⁵⁹ Relacje ustne Katarzyny Stój.

wieczorem o godz. 18³⁰, aby wspólnie śpiewać Litanię do Matki Bożej przed wystawionym Najświętszym Sakramentem¹⁶⁰. Przed wybudowaniem kościoła niektórzy mieszkańcy wsi gromadzili się przy przydrożnych krzyżach i tam śpiewali litanię i pieśni ku czci Matki Bożej, zaś po wybudowaniu kościoła najczęściej przychodzili do świątyni¹⁶¹. Październik był miesiącem, w którym ludzie gromadzili się na wspólne odmawianie Różańca. Nabożeństwa różańcowe odprawiane były w godzinach popołudniowych ok. godz. 16³⁰. Od początku parafii praktykowane też było nabożeństwo wynagradzające Najświętszemu Sercu Pana Jezusa o godz. 7⁰⁰ w pierwsze piątki miesiąca¹⁶².

Warto zwrócić uwagę na porę odprawiania Triduum Paschalnego. Wszystkie nabożeństwa Wielkiego Tygodnia w 1939 roku były odprawiane rano: Wielki Czwartek o godz. 8³⁰, Wielki Piątek o godz. 8⁰⁰, a Wielka Sobota o godz. 6⁰⁰. Procesja rezurekcyjna w Wielką Niedzielę miała miejsce o świcie, o godz. 5⁰⁰, zaś poświęcenie pokarmów wielkanocnych w Wielką Sobotę dokonywało się pod kaplicą po południu, o godz. 13⁰⁰. Następnie ksiądz jechał furmanką do Korczowisk. Tam poświęcenie odbywało się w szkole. Potem duchowny udawał się do przysiółka Olszowe, aby poświęcić pokarmy w prywatnym domu¹⁶³.

Niewiele źródeł mówi na temat niedzielnej i świątecznej służby Bożej. Zachowała się jedna tylko Książka ogłoszeń, w której zapisano ogłoszenia obejmujące okres od 1 stycznia do 27 sierpnia 1939 r. oraz od 7 kwietnia do 25 lipca 1940 r. Treść tych ogłoszeń jest jednak bardzo skąpa. Najczęstsze informacje dotyczyły budowy kościoła. Nieco więcej światła na duszpasterstwo mazurskiej parafii daje działalność późniejszych proboszczów, gdyż kościół był już wybudowany.

W latach 60. XX w. ukształtował się na stałe porządek nabożeństw parafialnych, który trwał do lat 90. minionego wieku. Kolejni proboszczowie nie odrzucali starego porządku, lecz na nim bazowali, wzbogacając go o coraz to nowe formy. Od r. 1961 zachowała się Książka ogłoszeń parafialnych dokładnie prowadzona przez ks. Ludwika Sieradzkiego. Wynika z niej, że porządek niedzielnej służby Bożej wzbogacony został o nowe nabożeństwa. W pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 15⁰⁰, zamiast niesporów

¹⁶⁰ APM, Książka ogłoszeń kościelnych, rok 1940, V niedziela po Wielkanocy.

¹⁶¹ Relacje ustne Janiny Biały.

¹⁶² Relacje ustne Heleny Jurek.

¹⁶³ APM, Książka ogłoszeń kościelnych, rok 1939, Niedziela Palmowa – 2 IV.

urządzano Godzinę Świętą z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. W drugą niedzielę o tej samej porze odmawiano Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy¹⁶⁴. W pozostałe niedziele były odprawiane nieszpory. W niedzielę 3 września 1967 r. została wprowadzona trzecia msza św. o godz. 9⁰⁰. Była ona przeznaczona głównie dla dzieci szkolnych¹⁶⁵. Ponadto w pierwszą niedzielę każdego miesiąca odbywała się zmiana tajemnic różańcowych dla mężczyzn, zaś druga niedziela zarezerwowana była na zmianę tajemnic dla kobiet. W październiku zmian tajemnic różańcowych dokonywano nie po sumie, lecz po nabożeństwie różańcowym, które odprawiano w godzinach popołudniowych¹⁶⁶. Praktyka ta kontynuowana jest po dzień dzisiejszy, z tą jednak różnicą, że zmiana tajemnic odbywa się tylko w drugą niedzielę miesiąca dla wszystkich wiernych.

Z nabożeństw lokalnych należy odnotować kult św. Floriana. W jego święto, przypadające 4 maja, strażacy w zamawiają mszę świętą w intencji żywych i zmarłych druhów. Na tę Eucharystię przychodzą w mundurach i ze swoim sztandarem. Po nabożeństwie udają się procesjonalnie na miejscowy cmentarz, gdzie przywołują do apelu swoich zmarłych kolegów, którzy służyli w szeregach Ochotniczej Straży Pożarnej. Cały obrzęd kończy się modlitwami za zmarłych. W Wielki Czwartek, po Mszy Wieczery Pańskiej, wierni z udziałem Straży Grobowej trzymając w rękach zapalone świece wyruszają od kościoła na Drogę Krzyżową po parafii. Kończą ją na placu przed kościołem. Starsi i chorzy adorują w tym czasie Pana Jezusa w Ciemnicy.

Wszystkie nabożeństwa paraliturgiczne, odprawiane w godzinach popołudniowych, od początku istnienia parafii do lat 90., cieszyły się popularnością i dużą frekwencją wiernych. Aby uczestniczyć w Gorzkich Żalach, parafianie mieszkający daleko od kościoła zatrzymywali się po sumie u krewnych bądź u ludzi mających swe domy w pobliżu kościoła. Gościnni sąsiedzi podawali ciepłą herbatę do suchego prowiantu, który goście przynieśli ze sobą.

Niestety, niedzielne nieszpory należą do tych praktyk religijnych, które stopniowo już zanikają. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy wymienić można: atrakcyjne seriale telewizyjne emitowane w tym czasie, brak mszy św. popołudniowych, odwiedziny rodzinne, wyjazdy na wycieczki samochodowe, urządzenie widowisk

¹⁶⁴ APM, Książka ogłoszeń kościelnych, rok 1961, niedziela 15 i 16 po Zielonych Świątkach.

¹⁶⁵ APM, Tamże, 13 niedziela po Zielonych Świątkach.

¹⁶⁶ APM, Tamże, rok 1970, 21 niedziela po Zielonych Świątkach.

sportowych, wspólne grillowanie. To wszystko składa się na małą frekwencję wiernych na niedzielnych nabożeństwach. Bierze w nich udział najczęściej 5-15 osób. Biorąc pod uwagę te właśnie okoliczności, duszpasterze ustalają taki porządek nabożeństw, aby udział wiernych w niesporach był jak największy i aby nie musieli oni przychodzić do kościoła po raz drugi. Dlatego od 1997 r. do chwili obecnej nabożeństwo majowe i październikowe oraz Gorzkie Żale w Wielkim Poście odprawiane są w niedzielę i święta po sumie. W tymże roku po raz pierwszy z udziałem dużej ilości wiernych w dniu Wszystkich Świętych była sprawowana uroczysta msza św. na cmentarzu o godz. 14⁰⁰. Została ona odprawiona na specjalnie zbudowanym podium¹⁶⁷. Ogromna popularność tego nabożeństwa spowodowała wybudowanie w 2000 r. kaplicy z zadaszonym tarasem, aby co roku nie budować specjalnego polowego ołtarza.

b) przepowiadanie Słowa Bożego

Od chwili erygowania parafii Mazury proboszcz ks. S. Bąk organizował nauczanie religii. Katechizacja odbywała się w budynku szkolnym po jednej godzinie w tygodniu. Trzeba zaznaczyć, że był to czas II wojny światowej, okres trudny dla nauczania szkolnego, w tym również dla nauczania religii¹⁶⁸. Z tego okresu duszpasterzowania ks. S. Bąka nie zachowały się dzienniki lekcyjne ani plan katechizacji. Żadnej informacji na ten temat nie ma w kronice parafialnej. Pierwsze wzmianki o katechizacji, odnotowane w dzienniku lekcyjnym, pochodzą z r. 1958. Jest to końcowy etap sprawowania posługi duszpasterskiej w parafii mazurskiej przez ks. Michała Dobrzańskiego. Ze sposobu prowadzenia dziennika wynika, iż katechizacja odbywała się w budynku szkolnym i trwała jedną godzinę w tygodniu. Podczas katechizacji klasy łączono w grupy. Uczniów z klasy I z Korczowisk katechizowano osobno. Klasę II łączono z klasą III, klasę IV z klasą V, a klasę VI z klasą VII. Dla dzieci z Mazurów połączenie klas było nieco inne. Klasa I, podobnie jak klasy II i VII, była katechizowana osobno. Łączono natomiast klasę III z klasą IV, a klasę V z klasą VI¹⁶⁹.

Od roku szkolnego 1960/1961 zabroniono księżom uczyć religii w szkole. W związku z tym zorganizowany został punkt katechetyczny w kościele. Najpierw dzieci uczyły się w bocznym prawym pomieszczeniu pod chórem, w obecnym magazynie na sprzęt. Ks. Ludwik Sieradzki zaadaptował na naukę religii kaplicę obok prezbiterium. Z Książki ogłoszeń dowiadujemy się, że katechizację prowadzono w wymiarze jednej godziny tygodniowo, a klasy

¹⁶⁷ APM, Tamże, 30 niedziela zw. – 26 X 1997.

¹⁶⁸ Relacje ustne Heleny Jurek.

¹⁶⁹ APM, Dziennik lekcyjny, rok 1958/59.

były łączone. Katechizacja odbywała się najczęściej po południu, czyli po zajęciach szkolnych. Dużą trudnością dla katechizującego księdza było kończenie zajęć dydaktycznych przez kilka klas o jednakowej godzinie. Tak więc jedne klasy miały naukę religii, inne zaś musiały czekać na swoją kolejkę.

Plan katechizacji dla uczniów z Mazurów wyglądał następująco: w poniedziałek o godz. 14³⁰ katechizowana była klasa II, we wtorek po zajęciach przychodziła klasa I. Godzinę później miejsce w salce zajmowała klasa IV, a po niej naukę religii miały razem klasy: V, VI i VII. Na końcu przychodziły dzieci z klasy III. We czwartek do Mazurów przychodziły dzieci z małej szkoły w Korczowiskach i z przysiółka Turka: o godz. 8⁰⁰ klasa I, o godz. 13³⁰ klasy II i III razem, następnie o godz. 15⁰⁰ wszystkie pozostałe klasy od IV do VII. W piątek znowu przychodziły dzieci ze szkoły w Mazurach, w takim samym porządku jak we wtorek, z tą różnicą, że klasa II była łączona z klasą III¹⁷⁰.

Dzieci z Mazurów katechizowano w wymiarze dwóch godzin tygodniowo. Natomiast dzieci z Korczowisk były traktowane ulgowo ze względu na dużą odległość od kościoła parafialnego (około 4 km) i małą ilość uczniów w poszczególnych klasach. Cała szkoła, składająca się z siedmiu klas, liczyła w r. 1960 tylko 69 uczniów¹⁷¹. Warto zauważyć, że w porównaniu z obecną liczbą uczniów (43 osoby w 2001 r.) była to wówczas liczna szkoła. Pokonywanie przez dzieci dużej odległości dwa razy w tygodniu – raz na katechizację, a drugi raz na mszę św. niedzielą – budziło litość i podpowiadało bardziej racjonalne rozwiązania. Ks. L. Sieradzki zdecydował się zatem na katechizację w niedzielę, po mszach św. Zapraszał dzieci z klas V, VI i VII na Eucharystię o godz. 7⁰⁰, zwaną prymarią, a po niej przeprowadza katechizację. Klasy młodsze, od I do IV przychodziły na godz. 9¹⁵ i miały naukę religii aż do sumy¹⁷².

Takie rozwiązanie nie przyniosło jednak zbyt wielkich efektów. Zespoły uczniowskie tworzyły zbyt duże grupy, trudne do opanowania. Trudności nastęrczała ciasnota lokalowa i sam program katechetyczny. Do tego jeszcze, po przeprowadzonej reformie szkolnictwa w 1966 r., system edukacyjny w szkole podstawowej wydłużył się o jeden rok. Gdy została wprowadzona trzecia msza św. o godz. 9⁰⁰, plan katechizacji uległ zmianie. Klasy VII i VIII

¹⁷⁰ APM, Książka ogłoszeń parafialnych, rok 1961, 18 niedziela po Zielonych Świątkach.

¹⁷¹ APM, Dziennik lekcyjny, Szkoła Podstawowa w Korczowiskach 1959/60.

¹⁷² APM, Książka ogłoszeń parafialnych, rok 1963, 25 niedziela po Zielonych Świątkach.

miały religię po prymarii o godz. 8⁰⁰. Klasy V i VI po mszy św. o godz. 9⁰⁰, klasy II i IV przed sumą, o godz. 10.30. Następnie dzieci zostawały na Eucharystię, która rozpoczynała się o godz. 11.30, zaś klasy I i II zostawały na katechezę po sumie¹⁷³. Druga godzina katechezy odbywała się w czwartek od godz. 15⁰⁰ dla klas od I do IV, a od godz. 16⁰⁰ dla klas od V do VIII. Pokonywanie dużej odległości na katechezę i zdarzające się złe warunki atmosferyczne były powodem sporej absencji na katechezie. Ks. L. Sieradzki w jednym z ogłoszeń parafialnych skarżył się, a zarazem upominał rodziców, że na religię przyszło zaledwie kilka osób z całej szkoły¹⁷⁴. Opisane wyżej okoliczności oraz skargi rodziców przyczyniły się do powstania w 1970 r. punktu katechetycznego w Korczowiskach. Od tej pory dzieci miały bliżej na katechezę, choć nie zadowolilo to wszystkich wiernych¹⁷⁵.

¹⁷³ APM, Tamże, rok 1967, 13 niedziela po Zielonych Świątkach.

¹⁷⁴ „Otóż na I-szą religię w ten czwartek, tj. 12 bm. dzieci z Turki, ani z Turzy w ogóle nie przyszły. A z Korczowisk przyszło ich tyle: z kl. VIII - jedno, z VII kl. - jedno, z VI kl. - jedno i z V kl. - jedno. Natomiast z młodszych: z IV kl. - troje, z II kl. - czworo i z I kl. - czworo. Kochani Rodzice! Tak nie może być! Przecież wy macie ścisły obowiązek posyłać swe dzieci na naukę religii po 2 razy na tydzień. Już i tak my kapłani idziemy wam na rękę, że jedną religię odbywamy z waszymi dziećmi w niedzielę, ale druga godzina w tygodniu nie może przepaść. Bo co te dzieci będą umiały? Ks. bp Ordynariusz na wizytacji sam pyta dzieci za porządkiem i każde musi odpowiedzieć do mikrofonu, mówiąc najpierw jak się nazywa i skąd jest. I niech taki jeden z drugim nie odpowie nic, albo odpowie całkiem źle. Czy przyjemnie wam będzie słuchać jego „ośleję” odpowiedzi? Zrozumcie przecież, że to nie te dzisiaj czasy, jak dawniej, że dziecko nauczyło się tyle co do I Komunii i o tym było całe życie. Dzisiaj taka znajomość religii i katechizmu już absolutnie nie wystarczy. Dzisiaj trzeba wiedzieć o wiele więcej! A skąd dzieci wasze nabędą tych wszystkich wiadomości, jeżeli wy ich nie będziecie posyłać na religię! Więc posłuchajcie mnie, Moi Drodzy i nie lekceważcie sobie tego ważnego obowiązku! Niech u was nie będzie ważniejsze pasienie krów niż dusza waszego dziecka”. APM, Tamże, rok 1968, 15 niedziela po Zielonych Świątkach.

¹⁷⁵ „W sprawie nauki religii dla dzieci szkolnych w Korczowiskach, zawsze przedtem słyszałem, że dzieci z Korczowisk mają daleko chodzić na religię do Mazurów, więc żeby religia dla nich była w Korczowiskach. Teraz znów, kiedy już wystarałem się, żeby religia była w Korczowiskach, to rodzice tych dzieci w większości są z tego niezadowoleni - bo trzeba opalać izbę, postarać się o ławki, jakiś stolik i najważniejsze, że trzeba wozić księdza na tę religię i to 2 razy na tydzień. A zatem, co ja mam robić? Przecież dzieci wasze muszą się uczyć religii. Jeśli religia ma być w Korczowiskach, to musicie ponosić pewne ofiary, a jeżeli nie chcecie, to przysyłajcie regularnie dzieci na religię do

Nauka religii w Mazurach odbywała się w pomieszczeniu kościoła obok prezbiterium aż do wybudowania nowej plebanii, tj. do lutego 1985 r. Wtedy to ks. Józef Kowal zamieszkał w niej, a starą przeznaczył na punkt katechetyczny. Na mocy instrukcji z dnia 27 czerwca 1990 r., ustanowionej przez Komisję Wspólną przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski, nauczanie religii wróciło do szkoły. Od 1 września 1990 r. nauka religii w Mazurach i Korczowiskach odbywała się w szkole w wymiarze dwóch godzin tygodniowo w każdej klasie.

Przy omawianiu katechizacji trzeba zwrócić uwagę również na kwestię misji świętych. Pierwsze takie ćwiczenia duchowe w historii parafii mazurskiej odbyły się w czerwcu 1951 r. Przeprowadzili je oo. Redemptoryści. Następne misje, które odbyły się w dniach 10-18 czerwca 1961 r. również przeprowadzili oo. Redemptoryści z Tuchowa: o. Władysław Kantor i o. Jan Grochala. Udział w nich wzięli wszyscy parafianie z wyjątkiem jednej osoby, niejaki Ziębowej. Wierni korzystali z nauk i nabożeństw misyjnych bardzo solidnie. Po odbyciu spowiedzi misyjnej, w wielu przypadkach spowiedzi generalnej, przystępowali niemal codziennie do Komunii św., której rozdano w tym czasie około 6.000¹⁷⁶. Misje zakończyły się odpustem parafialnym ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Przed misjami i w ich trakcie ks. L. Sieradzki zachęcał parafian do ofiarności na utrzymanie misjonarzy i urządzenie odpustu¹⁷⁷.

Kolejne misje parafialne odbyły się w dniach 2-10 maja 1971 r., a przeprowadzili je również oo. Redemptoryści z Tuchowa. Nauki głosili: o. Bronisław Motyka i nieznanymi z nazwiska o. Konstanty¹⁷⁸. Misje te miały przygotować parafię duchowo i zewnętrznie na nawiedzenie Matki Bożej w Jej częstochowskim Obrazie. Na zakończenie misji ks. L. Sieradzki podziękował jak najserdeczniej wszystkim stanom za ofiarną pracę, za pobożne odprawianie

Mazurów i to w każdy tydzień”, APM, Tamże, rok 1970, II niedziela Adwentu.

¹⁷⁶ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 25.

¹⁷⁷ „Jeśli chodzi o utrzymanie przez cały tydzień OO. Misjonarzy wraz z okolicznymi księżmi spowiednikami, a w niedzielę na zakończenie misji o urządzenie odpustu - sami dobrze rozumiecie, że takie przyjęcia będą kosztowały niemało. Nie myślcie sobie, że będzie kto wie jak wystawnie. Nie! No, ale przecież zacierki ani polewki gościom nie dam. Trzeba podać coś innego! Tak samo, choć wódki nie będzie, ale o trochę piwa czy wina trzeba się postarać. Zatem ofiarność wasza niech i te koszta ma na uwadze i o nią też was bardzo proszę”, APM, Tamże, rok 1961, II niedziela po Zielonych Świątkach.

¹⁷⁸ APM, Tamże, rok 1971, II niedziela po Wielkanocy.

ćwiczeń duchowych, za głębokie przeżywanie tego nawiedzenia, za nocne modlitewne czuwania, za dekorację, przemówienia i wiersze. Podziękował też tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia całej uroczystości nawiedzenia Obrazu, także i tym, którzy jechali na koniach, na motorach i rowerach. Proboszcz podkreślił, że nawiedzenie Matki Bożej wypadło imponująco¹⁷⁹.

Czwarte z kolei misje, jakie przeżywała parafia, odbyły się w dniach 20-27 czerwca 1982 r. za duszpasterzowania ks. Józefa Kowala. Prowadzili je księża diecezjalni: ks. Michał Kochman, proboszcz łańcuckiej fary i ks. Józef Mucha. Były one upamiętnieniem jubileuszu 600-lecia obecności Cudownego Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na zakończenie ustawiono krzyż misyjny z napisem: „W Krzyżu Zbawienie”. Przypuszczać należy, że te misje również były owocne w liczne Boże łaski, podobnie jak poprzednio. Ugruntowana została wiara, wzmocniona miłość do Matki Bożej i do bliźniego, a życie parafian stało się lepsze i bardziej oddane Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Ostatnie misje w parafii mazurskiej odbyły się w dniach 9-15 maja 1993 r. Prowadzili je księża Sercanie z Tarnowa: ks. Władysław Naworol, rodem z Medyni Głogowskiej oraz ks. Aleksander Wyszyński¹⁸⁰. Celem tych misji było przygotowanie wiernych do Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa. Przeprowadzono je w duchu Sercanów. Przed rozpoczęciem misji ówczesny proboszcz, ks. Józef Półchłopek, skierował do parafian list, który przygotował ich do owocnego przeżywania „świętego czasu” spotkania człowieka z Bogiem. List ten wraz z programem ministranci roznieśli do każdej rodziny w parafii. Pismo proboszcza mieszkańcy Mazurów przyjęli z wielkim uznaniem i z wdzięcznością¹⁸¹. Jak stwierdził ks. J. Półchłopek, misje zostały zaliczone do bardzo udanych. W tym czasie każda rodzina nabyła obrazek Najświętszego Serca Pana Jezusa i w dniu 14 maja, na zakończenie misji, odbyła się uroczysta intronizacja Najświętszego Serca Pana Jezusa w każdej rodzinie¹⁸².

Od samego początku istnienia parafii mazurskiej, w okresie Wielkiego Postu prowadzone w niej były rekolekcje parafialne. Poprzez tego rodzaju rekolekcje wierni przygotowywali się do chrześcijańskiego przeżywania męki, śmierci i zmartwychwstania. Słowo Boże kierowane do parafian zgromadzonych w kościele w dużym stopniu wpłynęło na trwałe ukształtowanie ich postaw

¹⁷⁹ APM, Tamże, rok 1971, V niedziela po Wielkanocy.

¹⁸⁰ APM, Kronika..., dz. cyt., s. 64.

¹⁸¹ Tamże, s. 63.

¹⁸² Tamże, s. 64.

moralnych i znaczne wzbogacenie wiary. Na podstawie zachowanych dokumentów łatwo zauważyć, że do udziału w rekolekcjach proboszczowie często zapraszali – obok oo. Redemptorystów – również oo. Kapucynów, Saletynów, Bernardynów, a także księży diecezjalnych.

c) posługa sakramentalna

Jak naucza Sobór Watykański II, „Celem sakramentów jest uświęcenie człowieka, budowanie Mistycznego Ciała Chrystusa, a wreszcie oddanie czci Bogu. Jako znaki mają one także pouczać. Sakramenty wiarę nie tylko zakładają, lecz za pomocą słów i rzeczy dają jej wzrost, umacniają ją i wyrażają. Słusznie więc nazywają się sakramentami wiary. Udzielają one łaski, ale ich sprawowanie również jak najlepiej usposabia wiernych do owocnego przyjęcia tej łaski, do oddania Bogu należnej czci i pełnienia miłości”¹⁸³.

Pierwszym sakramentem i fundamentem całego życia chrześcijańskiego jest chrzest. Dzięki chrzcielnemu obmyciu wodą człowiek zostaje uwolniony od skutków grzechu pierworodnego i wszystkich grzechów osobistych oraz otrzymuje dar nowego życia. W rubrykach „Księgi ochrzczonych” (*Liber baptisatorum*) zapisywano dane osobowe urodzonego: imię lub imiona, nazwisko, miejsce urodzenia, płeć, datę i miejsce chrztu oraz szafarza sakramentu. Szczegółowo spisywano informacje o rodzicach urodzonego: imię i nazwisko, nazwisko rodowe matki, datę urodzenia, miejsce zamieszkania, miejsce i datę ślubu. Umieszczono także wiadomości o rodzicach chrzestnych: imię i nazwisko oraz miejsce zamieszkania. Czasem wpisywano również stan.

W pierwszych latach istnienia parafii, chrztu dziecka nie odkładano. Rodzice przykładali na ogół do tego dużą wagę. Sakramentu udzielano na drugi, trzeci bądź czwarty dzień, do tygodnia po urodzeniu. Warto dodać, że na ogół szafowano ten sakrament w niedzielę po sumie¹⁸⁴. Po Soborze Watykańskim II zwłoka z chrztem występowała częściej. Z posoborowych założeń kościelnych wynikało, aby chrzty odbywały się zbiorowo w czasie niedzielnej mszy św., w której uczestniczy cała wspólnota parafialna. W ten sposób Kościół pragnie mocniej podkreślić, że chrzest jest sakramentem wiary oraz sakramentem włączenia nowonarodzonego do Ludu Bożego¹⁸⁵. Chrzty zbiorowe wprowadzono w parafii od początku stycznia 1982 r. Celebry te miały miejsce w czwartą niedzielę miesiąca, po uprzednim zapisie i konferencji z rodzicami dziecka.

¹⁸³ Sobór Watykański II, Konstytucja o Liturgii, nr 59.

¹⁸⁴ Relacje ustne Emilii Sondej.

¹⁸⁵ Obrzędy chrztu dzieci, Katowice 1972, s. 24.

Najwięcej chrztów przypadało na okres ważniejszych świąt, na przykład w drugi dzień Świąt Wielkanocnych, czy w dzień św. Szczepana¹⁸⁶. Dawniej dzieci otrzymywały imiona świętych: Wojciech, Jan, Józef, Zofia, Teresa, Maria. W latach 60. XX w., częściej zaczęły się pojawiać imiona: Dariusz, Mariusz, Wioletta, Beata. W latach 80. ogromny wpływ na imiona nadawane dzieciom wywarła telewizja. Nic więc dziwnego, że dzieci otrzymywały imiona bohaterów rozmaitych seriali i aktorów. Obecnie zauważa się powrót do imion świętych patronów. Popularne stają się imiona: Mateusz, Jakub, Piotr, Kinga, Katarzyna¹⁸⁷.

Tab. 1. Wykaz ochrzczonych w latach 1938-2000

Rok	Chrzty	Rok	Chrzty	Rok	Chrzty	Rok	Chrzty	Rok	Chrzty	Rok	Chrzty
1938	39	1951	26	1961	41	1971	25	1981	28	1991	29
1939	32	1952	38	1962	37	1972	35	1982	29	1992	27
1940	36	1953	33	1963	34	1973	27	1983	32	1993	23
1941	21	1954	28	1964	38	1974	31	1984	35	1994	19
1942	22	1955	31	1965	28	1975	29	1985	30	1995	18
1943	42	1956	39	1966	35	1976	21	1986	33	1996	20
1944	37	1957	40	1967	24	1977	21	1987	29	1997	15
1945	25	1958	45	1968	31	1978	27	1988	21	1998	15
1946	24	1959	39	1969	34	1979	23	1989	26	1999	14
1947	35	1960	37	1970	28	1980	30	1990	25	2000	14
1948	19										
1949	23										
1950	36										

Analizując zestawienie ochrzczonych w parafii z poszczególnych lat, można zauważyć pewne wahania. Znaczny wzrost zaistniał bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Stan ten utrzymywał się do 1992 r. Średnia liczba ochrzczonych wynosiła około 30 osób rocznie. Rekordowym okazał się r. 1958, gdy ochrzczono 45 dzieci. Od 1993 r. obserwuje się zmniejszenie ilości urodzin.

Sakramentu bierzmowania, należącego do sakramentów

¹⁸⁶ Relacje ustne Antoniego Szajca.

¹⁸⁷ APM, Liber baptisatorum, Mazury 1990-2000.

wtajemniczenia chrześcijańskiego i mającego ścisły związek z chrztem i Eucharystią, udzielano zwykle podczas mszy św. w czasie wizytacji kanonicznych biskupa. W dniu 26 sierpnia 1945 r. odbyła się pierwsza wizytacja kanoniczna parafii przez bpa Wojciecha Tomakę¹⁸⁸. W czasie tej wizytacji prawdopodobnie bierzmowania jednak nie udzielono. Sądząc po ilości dzieci rozpoczynających listę bierzmowanych pierwszy raz sakrament konfirmacji w nowej parafii został udzielony podczas następnej wizytacji kanonicznej, przeprowadzonej w dniu 10 maja 1950 r. przez ordynariusza bpa Franciszka Bardę. Biskup udzielił wówczas tego sakramentu 168 osobom. Po zmianie terytorium diecezji polskich w 1992 r. parafia Mazury znalazła się w diecezji rzeszowskiej. W dniu 19 kwietnia 1994 r. biskup pomocniczy Edward Białogłowski dokonał pierwszej kanonicznej wizytacji po ustanowieniu nowej diecezji i udzielił wówczas sakramentu bierzmowania 81 osobom¹⁸⁹. Na podstawie przedstawionego niżej wykazu, można powiedzieć, że najwięcej osób przystąpiło do sakramentu bierzmowania w r. 1950.

W dniu 22 września 1998 r. bp Edward Białogłowski wydał komunikat, w którym poinformował proboszczów, że do sakramentu bierzmowania przygotowywać i dopuszczać należy młodzież z II klasy szkoły średniej. Bierzmowanie miało odbywać się co roku w dwóch lub trzech parafiach dekanatu, do których młodzież z innych parafii trzeba dowieźć. Grupa bierzmowanych nie powinna przekraczać 300 osób¹⁹⁰.

Tab. 2. Wykaz bierzmowanych w latach 1950-2000.

Data bierzmowania	Ilość bierzmowanych	Szafarz sakramentu
5 maja 1950 r.	168	Bp Franciszek Barda
22 czerwca 1952 r.	86	Bp Wojciech Tomaka
24 maja 1955 r.	111	Bp Wojciech Tomaka
20 lutego 1960 r.	141	Bp Wojciech Tomaka
6 czerwca 1965 r.	212	Bp Bolesław Taborski
25 września 1972 r.	214	Bp Ignacy Tokarczuk
3 maja 1977 r.	124	Bp Bolesław Taborski
21 maja 1982 r.	129	Bp Stanisław Jakiel

¹⁸⁸ APM, Pamiątka poświęcenia..., dz. cyt., s. 12.

¹⁸⁹ APM, Kronika..., dz. cyt., s.70.

¹⁹⁰ Komunikat w sprawie bierzmowania w diecezji rzeszowskiej, „Zwiastowanie”, 1998, nr 4, s. 91-92.

19 maja 1988 r.	135	Bp Stefan Moskwa
17 kwietnia 1994 r.	81	Bp Edward Białogłowski
19 maja 1999 r.	23	Bp Edward Białogłowski
14 czerwca 2000 r.	18	Bp Edward Białogłowski

Do I Komunii św. dzieci przystępowały zwykle pod koniec II klasy szkoły podstawowej, a więc w 10. roku życia. Przygotowanie dalsze i bliższe dokonywało się przez 2 lata. Do lat 80. XX w. na miesiąc przed Komunią św. dzieci przychodziły do kościoła na nauki i praktyczne przygotowanie do spowiedzi i Komunii św. Do tego też czasu po I Komunii św. odbywał się poczęstunek na plebanii, tzw. śniadanie. Składały się na nie: bułka z masłem i kawa zbożowa z mlekiem. Od r. 1976 zrezygnowano z owego „śniadania”, ponieważ I Komunia św. odbywała się na sumie. Dodać warto, iż księga przystępujących do I Komunii świętej w parafii Mazury prowadzona jest dopiero od 1991 r.

Tab. 3. Liczba dzieci przystępujących do I Komunii św. od 1991 r.

Rok	Liczba dzieci do I Komunii św.
1991	22
1992	24
1993	24
1994	21
1995	25
1996	19
1997	19
1998	18
1999	21
2000	24

Małżeństwo powstaje przez zawarcie umowy małżeńskiej, czyli przez nieodwołalną zgodę obojga małżonków, w której oddają się oni sobie i przyjmują wzajemnie. Chrystus Pan podniósł do godności sakramentu umowę małżeńską, podobnie jak własne zaślubiny z kościołem¹⁹¹.

W dokumentacji parafii brak jakichkolwiek wzmianek

¹⁹¹ Obrzędy sakramentu małżeństwa, Katowice 1974, s. 9.

o przygotowaniu do małżeństwa. Wypowiedzi parafian wskazują jednak na to, że proboszcz przeprowadzał rozmowę z narzeczonymi. Mówiło się wtedy popularnie i z humorem: „młodzi idą na pacierze”. Ksiądz odpytywał ze znajomości 10 przykazań Bożych, 5 przykazań kościelnych, 6 prawd wiary, 7 sakramentów świętych, 7 grzechów głównych, modlitwy „Wierzę w Boga Ojca” i znajomości katechizmowych prawd wiary. Warto zaznaczyć, że narzeczona lub narzeczony, osobiście znani księdzu, byli traktowani pobłaźliwie, a czasem nawet nie byli pytani. Natomiast druga strona, pochodząca z obcej parafii, musiała się liczyć z tym, że bez pytania się nie obejdzie.

Do lat 70. XX w. ślubów udzielano w niedzielę na sumie. Akt ślubu zapisywano w osobnej księdze, zwanej „Liber copulatorum”. W odpowiednich rubrykach tej księgi wpisywano: kolejny numer, datę ślubu, imię i nazwisko zaślubionych, imię ojca, imię i panieńskie nazwisko matki, wyznanie, datę i miejsce urodzenia, zamieszkanie. Rubryki dotyczyły także informacji o świadkach, a także kapłanie błogosławiącym małżeństwo jako urzędowy świadek. Do 1975 r. odnotowywano ilość wygłoszonych zapowiedzi przedślubnych.

Od 1969 r. przygotowanie do małżeństwa odbywało się w ramach kursu przedmałżeńskiego. Prowadzili je instruktorzy dekanalni w Parafialnej Poradni Życia Rodzinnego. Narzeczeni zobowiązani byli do uczestnictwa w trzech konferencjach na tematy: miłości małżeńskiej i przekazywania życia, kultury współżycia małżeńskiego oraz etyki regulacji poczęć. Ponadto co roku w parafiach liczących ponad 3.000 wiernych prowadzona była katecheza przedmałżeńska, zaś w parafiach w mniejszych – co dwa lata¹⁹². Zapowiedzi głoszone były przez trzy kolejne niedziele podczas sumy.

Analizując dane liczbowe dotyczące małżeństw zawartych w Mazurach, można zauważyć pewne wahania. W latach 1938-1960 utrzymywała się jednak duża ilość ślubów. Średnia liczba wynosiła 12 rocznie. Rekordowym był rok 1947, kiedy zawarto 20 małżeństw. Z kolei r. 1970 okazał się najuboższym w liczbę zawartych małżeństw. Stało wtedy na ślubnym kobiercu tylko 2 pary małżeńskie. Spadek ilości zawieranych małżeństw nastąpił w r. 1961. Od tego czasu średnia roczna liczba zawartych małżeństw wynosiła około 10. Stan taki trwał do 1991 r. Od 1992 r. nastąpiła wyraźna tendencja spadkowa.

¹⁹² Instrukcja Episkopatu Polski w przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim.

Tab. 4. Wykaz małżeństw zawartych w latach 1938-2000.

Rok	Śluby	Rok	Śluby	Rok	Śluby	Rok	Śluby	Rok	Śluby	Rok	Śluby
1938	14	1951	10	1961	8	1971	9	1981	11	1991	19
1939	16	1952	13	1962	9	1972	6	1982	12	1992	10
1940	8	1953	15	1963	14	1973	8	1983	13	1993	7
1941	9	1954	10	1964	12	1974	9	1984	11	1994	7
1942	6	1955	12	1965	4	1975	7	1985	13	1995	10
1943	18	1956	15	1966	10	1976	12	1986	11	1996	8
1944	5	1957	8	1967	9	1977	11	1987	17	1997	9
1945	9	1958	13	1968	6	1978	8	1988	15	1998	7
1946	14	1959	13	1969	5	1979	11	1989	13	1999	3
1947	20	1960	15	1970	2	1980	15	1990	16	2000	8
1948	17										
1949	13										
1950	13										

Sakrament namaszczenia chorych, wyrażający troskę Kościoła o chorych, stanowi jedną z form duchowej pomocy chorym i cierpiącym. W Kronice parafialnej nie ma wzmianek o tym sakramencie. Z „Książki chorych” prowadzonej od 1977 r., dowiadujemy się, ilu chorych w danym roku przyjęło ten sakrament. Można wnioskować w sposób pośredni, że w parafii korzystano z tej bardzo dawnej i tradycyjnej praktyki.

Wierni wzywali kapłana głównie w chwili śmierci. Duchowny, ubrany w komżę i stułę, zanosił w bursie olej do chorych. Jeżeli stan danego cierpiącego pozwalał, rodzina przywoziła go do kościoła. Podczas przeprowadzanych co roku rekolekcji wielkopostnych organizowano tradycyjne msze św. z nauką dla chorych, połączone z udzieleniem sakramentu namaszczenia. Chorzy, których stan zdrowia nie pozwalał na przybycie do świątyni, otrzymywali sakrament w domu. Namaszczenie olejami niejednokrotnie przynosiło chorym ulgę w cierpieniu¹⁹³.

Na ogół więcej niż połowie zmarłym udzielano przed śmiercią sakramentu namaszczenia. Dla przykładu warto wspomnieć,

¹⁹³ Relacje ustne Zofii Nosal.

że w 1976 r. spośród 16 zmarłych 10 osób przyjęło przed śmiercią namaszczenie olejem¹⁹⁴. Gdy w 1980 r. zmarło 17 osób, 12 z nich przyjęło sakrament namaszczenia¹⁹⁵. Z zapisów w „Księgach zmarłych” wynika, że od pierwszego pogrzebu w Mazurach, który odbył się 18 lutego 1938 r., do końca 2000 r. zmarło 965 osób.

Tab. 5. Stan śmiertelności w parafii w latach 1938-2000.

Rok	Zgony	Rok	Zgony	Rok	Zgony	Rok	Zgony	Rok	Zgony	Rok	Zgony
1938	21	1951	16	1961	10	1971	13	1981	26	1991	15
1939	26	1952	17	1962	9	1972	9	1982	16	1992	18
1940	24	1953	16	1963	9	1973	15	1983	14	1993	17
1941	15	1954	7	1964	9	1974	7	1984	28	1994	11
1942	22	1955	11	1965	10	1975	10	1985	17	1995	16
1943	36	1956	12	1966	13	1976	16	1986	21	1996	16
1944	28	1957	11	1967	7	1977	16	1987	22	1997	19
1945	15	1958	7	1968	7	1978	18	1988	19	1998	12
1946	17	1959	12	1969	6	1979	18	1989	17	1999	20
1947	12	1960	6	1970	13	1980	17	1990	26	2000	13
1948	14	Ra- zem	115	Ra- zem	93	Ra- zem	139	Ra- zem	206	Ra- zem	157
1949	15										
1950	10										
Ra- zem	255										

Na podstawie powyższego wykazu zauważyć można, że przeciętna liczba zgonów w ciągu roku wynosiła około 17. Można powiedzieć, że największa śmiertelność przypadła w latach 1938-1950. Najwięcej zgonów, odnotowano w r. 1943, kiedy to zmarło 36 osób. Najmniej zgonów przypadło na lata 1961-1970. Obecnie przeciętna liczba zgonów wynosi 15 i utrzymuje się na stałym poziomie.

Wykaz skrótów: AAP – Archiwum Archidiecezjalne w Przemysłu; Abp – Akta Biskupie; AKMK – Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie; APM – Archiwum Parafialne

¹⁹⁴ APM, Liber mortuorum, rok 1976.

¹⁹⁵ APM, Księga zmarłych parafii Mazury, rok 1980.

w Mazurach; APR- Archiwum Parafialne w Raniżowie; AUG – Archiwum Urzędu Gminy w Raniżowie; AU – Akta Urzędowe; AW – Akta Wizytacji; AWKap – Akta Wizytacji Kapitulnej; bpa – biskup(a); KDP – Kronika Diecezji Przemyskiej; MBN – Matki Bożej Nieustającej; MO – Milicja Obywatelska.